

Jerzy Kozłowski

ROLA PLANOWANIA W KONTEKŚCIE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU: CELE, ZADANIA, OBOWIĄZKI I PROCES. PRZYCZYNEK DO EWOLUCJI PODEJŚCIA INTERDYSCYPLINARNEGO

Abstrakt. W artykule założono, że współczesne planowanie nie może skutecznie wypełniać swoich podstawowych zadań bez zaakceptowania *podejścia interdyscyplinarnego*, co wymaga od współpracujących dyscyplin ciągłego poszerzania wiedzy o roli, zadaniach i metodach planowania. Intencją artykułu jest ułatwienie procesu zdobywania takiej wiedzy poprzez próbę jej syntetycznego ujęcia w kontekście kluczowych problemów, z którymi planowanie musi się ciągle mierzyć. Artykuł zajmuje się więc najpierw istotą rozwoju w ogóle, a zrównoważonego w szczególności, przyjmując za jego cel *poprawę jakości życia ludzkiego bez przekraczania wytrzymałości utrzymujących je ekosystemów*. Następnie rozpatruje planowanie jako ważne narzędzie w integracji celów rozwoju społeczno-ekonomicznego i ochrony środowiska naturalnego oraz w ich rozwiązywaniu, przedstawiając też zarys ewolucji planowania i jego naturę. W tym kontekście artykuł analizuje planowanie rozwoju zrównoważonego i przedstawia w zarysie jego rolę, problemy, cele, zadania i obowiązki. Prezentuje uproszczony model procesu planowania oraz demonstrowa, jaki może być jego wkład w osiągnięcie równowagi *ekologicznej* rozwoju, dowodząc, że konieczna jest do tego nie tylko współpraca interdyscyplinarna, ale i aktywna partycypacja społeczna. Stwierdzono też, że bez właściwie rozumianego i w pełni wdrożonego *podejścia interdyscyplinarnego* trudno o pozytywne spojrzenie na przyszłość planowania rozwoju zrównoważonego i należy podjąć zorganizowaną dyskusję na temat jego dalszej ewolucji.

Słowa kluczowe: proces planowania, zrównoważony rozwój, interdyscyplinarne podejście, ewolucja i rola planowania, równowaga ekologiczna.

Uwagi wstępne

Istnieje wiele terminów, którymi określano to, co u nas było znane jako planowanie przestrzenne. Planowanie miast i regionów było i jest do dziś używane na obszarze brytyjskiego Commonwealthu, podczas gdy planowanie miejskie, planowanie użytkowania terenu czy planowanie rozwoju jest szeroko stosowane w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Powszechny jest również termin planowanie fizyczne, planowanie miast i regionów oraz planowanie miast i wsi, natomiast planowanie osiedli ludzkich zostało wybrane jako najlepsze określenie przez ONZ. Niektórzy teoretycy wreszcie (Faludi 1987, Evans 1997) uznawali termin planowanie środowiskowe za jedynie słuszny. W artykule jest używany skrócony termin planowanie w rozumieniu polskiego – i bardzo dobrego – planowania przestrzennego.

Nie można negować dynamicznego rozwoju planowania, który nastąpił w ubiegłym stuleciu, ale należy też uznawać towarzyszące mu głosy krytyki. Zwracała ona uwagę, że większość planów oraz różnych prac studialnych i związanych z nimi publikacji

naukowo-badawczych (artykuły, referaty, książki) miała w istocie mizerny wkład w rozwiązywanie prawdziwych problemów ekologicznych, ekonomicznych i społecznych, zarówno istniejących jak i przyszłych. Krytyki tej nie wolno zbywać, zwłaszcza kiedy jej źródłem są bardzo różnorodne grupy społeczne, a nawet wtedy, kiedy może wydawać się mocno przesadzona lub słabo uzasadniona. Nie wolno dlatego, że podstawowym społecznym obowiązkiem planowania nie jest produkowanie planów czy pisanie mądrych artykułów i książek, lecz opracowywanie planów i wykorzystywanie ich jako narzędzi skutecznego *rozwiązywania problemów* oraz *zapobiegania* ich pojawianiu się przyszłości.

Od jego narodzin głównym przedmiotem planowania był rozwój osiedli i układów osadniczych oraz jego wpływ na otaczające środowisko naturalne i sytuację gospodarczą, a tym samym na jakość życia zamieszkujących je społeczności ludzkich. Początkowo wywodziło się ono z architektury, ale dość szybko uznano jego odpowiedzialność za koordynację rozwoju w przestrzeni i czasie. W konsekwencji, choć ze sporym opóźnieniem, zaczęły się z nim wiązać inne dyscypliny zajmujące się specyficznymi aspektami rozwoju. Obecnie trudno byłoby sobie wyobrazić, aby planowanie mogło wypełniać swoje podstawowe zadania bez aktywnego współdziałania takich dziedzin, jak ekonomia, ekologia, zarządzanie, socjologia czy wielu innych, czyli bez zaakceptowania w pełni i wcielenia w życie *podejścia interdyscyplinarnego*. Oznaczało to dla planowania konieczność zmierzenia się z olbrzymim obszarem wiedzy i doświadczeń przy równoczesnym nabywaniu zdolności nie tylko do spostrzegania, ale i do wydobywania z tego obszaru fragmentów istotnych dla rozwiązania konkretnego problemu planistycznego, a następnie do ich łączenia w logiczną i spójną całość. Można zatem przyjąć, że sama czynność planowania ujawnia jego *generalizujący* charakter, ponieważ odpowiada ono za taką koordynację procesów rozwoju, która uwzględnia szeroki wachlarz bardzo zróżnicowanych nieraz punktów widzenia wielu dyscyplin naukowych i zawodowych, i właściwie zintegrować je potem w decyzjach planistycznych.

W tym czasie jednak, równoległe z ewolucją nie tylko planowania, ale i całej nauki niektóre jej dziedziny zaczęły poszerzać zakres swoich badań, co często powodowało wewnętrzne polaryzacje prowadzące do powstania nowych dyscyplin naukowych. Doprowadziło to też do powstania istnej dżungli terminologicznej, nie podważając jednak słusznej tendencji nauki do sięgania coraz głębiej w nieznanne. Warto zauważyć, że im więcej nowych pól badawczych, tym większa potrzeba umiejętności generalizowania i integrowania. Skłonność do specjalizowania się w konkretnych polach wystąpiła również w planowaniu, mimo że jego natura wymaga przede wszystkim analizowania i rozwiązywania problemów w szerokim, a nie zawężanym zakresie.

W konsekwencji można zaproponować tezę, że racjonalne podejście do ewolucji planowania oznacza położenie nacisku na rozwijanie w nim zdolności do generalizowania, a pozostawienie węższych specjalizacji w rękach naukowców i praktyków współpracujących z nim dyscyplin oraz skierowanie uwagi planistów na:

- *formułowanie pytań* do tych dyscyplin, pozwalających uzyskiwać autorytatywne objaśnianie specyficznych problemów ważnych dla prac i decyzji planistycznych, a więc tym samym na *aktywne rozwijanie* interdyscyplinarnej współpracy; a równoległe na

- *poszerzanie własnej wiedzy* na temat przebiegu i konsekwencji procesów rozwoju w świetle doświadczeń i wyników badań dyscyplin specjalistycznych, związanych z planowaniem.

Oznacza to, że umiejętność formułowania pytań jest kluczowa. Można nawet dowodzić, że postawienie właściwego pytania jest ważniejsze niż prawidłowa odpowiedź, bo jeśli jest ona niezadowolająca, to można zawsze liczyć na to, że ktoś inny przedstawi lepszą, natomiast dobra odpowiedź na błędnie postawione pytanie po prostu nie istnieje. Równie ważna jest umiejętność słuchania (a nie tylko słyszenia) pytań stawianych przez innych, zwłaszcza jeśli jest ona połączona z gotowością do ewentualnej korekty własnych poglądów lub decyzji. Opanowanie sztuki *formułowania i słuchania pytań* wydaje się jednym z istotnych warunków sukcesu ewolucji współczesnego planowania, ponieważ umożliwia zdobywanie przez ogół planistów niezbędnej i kompleksowej wiedzy na temat problemów zrównoważonego rozwoju. Dlatego ich podstawową umiejętnością musi być zdolność integracji i syntezy badań lub doświadczeń zawodowych, przekazywanych przez współpracujące z nimi dyscypliny naukowe oraz zawodowe. Ale to nie wystarcza, ponieważ postulat interdyscyplinarności narzuca współpracującym specjalistom z innych dyscyplin konieczność porozumiewania się i uzgadniania spraw wspólnych, co sprzyja konfrontacji terminologii, aparatury pojęciowej, a w efekcie konstruktywnej współpracy.

Prowadzi to do następnej logicznej konkluzji, tej mianowicie, że podstawowym kryterium sukcesu planowania interdyscyplinarnego oraz poprawy jego jakości i skuteczności jest ciągle poszerzanie przez związane z nim dyscypliny wiedzy o jego roli, metodach, zadaniach, obowiązkach i doświadczeniach. Można to uznać za niezbędny krok w dalszej jego ewolucji. Niezbędny, bo biorąc wymienione względy pod uwagę, można twierdzić, że interdyscyplinarność stała się w zasadzie warunkiem istnienia dobrego planowania. Zrozumienie tego aksjomatu wydaje się coraz bardziej widoczne na całym świecie.

Intencją niniejszego artykułu było ułatwienie procesu zdobywania tego typu wiedzy poprzez próbę jej syntetyzowania w kontekście kluczowych problemów, z którymi planowanie musi się ciągle mierzyć. Opiera się on w dużym stopniu na тезach i argumentach dyskusyjnych referatu autora na berlińską międzynarodową konferencję Ekistyki w 2001 r., ponieważ wydawało się, że większość z nich nie straciła jeszcze na aktualności. Referat został dwukrotnie opublikowany (Kozłowski 2002 i 2008).

Współczesne problemy

Kryzys środowiska i jego korzenie

Na wstępie krótkie podsumowanie dobrze znanych faktów. Fundamentalne zagrożenia dla naszej cywilizacji, które ujawniły się dramatycznie w połowie ubiegłego stulecia, powstały w wyniku dwóch globalnych oraz ściśle związanych ze sobą grup problemów. Są nimi:

- narastające zubożenie ludności w skali globalnej, powiązane z bezrobociem, głodem, pogarszającym się stanem zdrowia, wzrostem przestępczości,
- postępująca degradacja środowiska naturalnego.

Przeciwdziałanie problemom pierwszej grupy pociągnęło za sobą konieczność przyspieszenia rozwoju ekonomicznego, czyli przede wszystkim wzrostu produkcji,

restrukturyzowania gospodarki czy zwiększania PKB, a drugiej – wymagało wysiłków zmierzających do odwrócenia procesów niszczenia przyrody i jej zasobów. W konsekwencji w połowie ubiegłego wieku narodził się rosnący i podstawowy konflikt między potrzebami rozwoju a ochrony przyrody. Jego korzenie tkwiły w tym, że rozwój i warunkujący go wzrost produkcji przemysłowej oraz dochodu narodowego stał się głównym narzędziem walki z rozszerzającą się pauperyzacją ludności o poprawę jakości jej życia. Polegał on jednak w dużym stopniu na eksploatacji zasobów naturalnych, które podtrzymywały życie na ziemi przez miliony lat, a stały przed groźbą poważnej degradacji lub całkowitego zniszczenia.

Uznanie powstałej sytuacji za globalny kryzys środowiska naturalnego było całkowicie uzasadnione. W ślad za tym zaczęły się pojawiać pytania, czym właściwie jest rozwój i jak powinno się go definiować? Czy można uznać wzrost realnych dochodów za jego główny cel, a zatem miarę sukcesu? Czy można uniknąć lub co najmniej zmniejszyć jego niszczący wpływ na środowisko naturalne?

Według definicji Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody rozwój jest organiczną cechą naszej cywilizacji oraz fundamentem postępu, wyrażającego się przede wszystkim poprawą dobrobytu społeczeństwa. Należy go rozumieć jako „...*wykorzystywanie finansów oraz żywych i nieożywionych zasobów do zaspokojenia ludzkich potrzeb i do poprawy jakości życia...*” (IUCN 1980). Definicja ta jest nadal uznawana za trafną, ale wydaje się zbyt wąska, ponieważ pozwoliła na ugruntowanie się błędnego poglądu, że rozwój jest synonimem wzrostu i, co gorsza, także jego miarą. Tymczasem, przyjmując za punkt wyjściowy definicję IUCN, można twierdzić, że rozwój jest „...*realizacją konkretnych społecznych i ekonomicznych celów, która może wymagać stabilizacji, zwiększenia ilości, redukcji, zmian jakościowych lub nawet likwidacji istniejących obiektów użytkowych, budynków mieszkalnych, urządzeń terenowych lub innych elementów, a równolegle (ale nie zawsze) stworzenia nowych tego rodzaju obiektów, budynków, urządzeń...*” (Kozłowski i Hill 1993:4)¹. Już takie ujęcie pokazuje przekonująco, że niepodobna rozpatrywać rozwój wyłącznie w kategoriach wzrostu. A jest ono jeszcze niepełne, ponieważ brak w nim realizacji celów *ekologicznych*, dotyczących rozwoju środowiska naturalnego. Wniosek jest wyraźny: współczesny, kompleksowy rozwój musi łączyć realizację celów ekonomicznych, społecznych i ekologicznych. Można twierdzić, że jest to oczywiste wyważenie otwartych drzwi, a jednak mimo ogromnej ewolucji wiedzy w tym zakresie do dziś na szczeblu światowym skala rozwoju ekonomicznego jest mierzona mylącymi wskaźnikami, wiążącymi ją przede wszystkim z przyrostem PKB.

Może więc warto przypominać te oczywistości? Przecież rozwój ekonomiczny realizuje się głównie na drodze *zmian* istniejącego środowiska geograficznego, które wymagają ponoszenia konkretnych kosztów, przynosząc w zamian określone korzyści. Koszty te są nie tylko ekonomiczne, ale również społeczne oraz ekologiczne. Te ostatnie wyrażają się poprzez te skutki rozwoju, które mają niszczący wpływ na środowisko naturalne (istotną część środowiska geograficznego). A rozwój i środowisko są współzależne i muszą nieustannie współdziałać. Rozwój z kolei nie jest w ogóle możliwy bez nieustannego

¹ Zamieszczone w artykule cytaty z prac wydanych w języku angielskim są tłumaczeniem własnym Autora (przyp. red.).

wykorzystywania zasobów środowiska naturalnego, ale je niszczy, wykorzystując bezpośrednio jako surowce, oraz pośrednio, emitując szeroko szkodliwe produkty uboczne wprost do takich ekosystemów jak atmosfera bądź wody lądowe czy morskie, a tym samym zagrażając funkcjonowaniu środowiska naturalnego jako systemu podtrzymującego przez miliony lat całokształt życia na Ziemi. Dlatego istniejący stan rzeczy został słusznie uznany za dramatyczny i globalny kryzys tego środowiska.

Odwrócenie tych groźnych trendów wymaga więc, aby ochrona środowiska naturalnego stała się integralnym elementem polityki rozwoju ekonomicznego od jej najwyższego do najniższego poziomu. Aktywny współdział planowania w tym zakresie jest konieczny. Nie można bowiem nadal akceptować często głoszonego a błędnego założenia, że wolny rynek sam poradzi sobie z tym kryzysem. Trzeba pamiętać, że przecież został on stworzony przede wszystkim do rozwiązywania zagadnień krótkookresowych, dotyczących optymalnego wykorzystania niewystarczających zasobów i nie potrafi określić, kiedy rozwój należy zatrzymać (bądź spowolnić) ze względów ekologicznych. Przebieg procesu rozwoju ekonomicznego nie może bowiem zamykać się (co często ma miejsce) wyłącznie pomiędzy produkcją i konsumpcją, w którym nic poza tym się nie zużywa. W rzeczywistości jest w nim przepływ materii i energii od zasobów do zanieczyszczeń, w którym zasoby szacuje się po cenie ich wydobycia, a nie ich przywrócenia – różnica ogromna i stanowiąca jaskrawą „kradzież” w odniesieniu do przyszłości.

Dlatego rozwój nie może polegać wyłącznie na wyprodukowaniu przez człowieka „dobrobytu kapitałowego”, ale również na odtworzeniu przez przyrodę utraconego „dobrobytu ekologicznego”. Tymczasem wiele zasobów naturalnych (oraz szczerze świadczone przez nie usługi) traktuje się jako tzw. dobra wolne, nie posiadające żadnej ceny rynkowej, za którą można by je kupić, lub sprzedać. Obserwacje tego rodzaju były zgłaszane i dokumentowane (bez widocznego wpływu) przez wiele lat, a trzy główne światowe organizacje International Union for Conservation of Nature, United Nations Economic Program i World Wildlife Fund, już w roku 1991 domagały się pilnego wprowadzenia nowych, rzeczywistych miar dobrobytu wynikającego z rozwoju, które powinny zawierać „...wzrost naturalnego majątku minus deprecjację tego majątku minus wydatki zapobiegające jego niszczeniu minus koszty niekontrolowanych szkód środowiskowych...” (IUCN, UNEP, WWF 1991:74).

Droga wyjścia – zrównoważony rozwój

Globalny charakter kryzysu i fakt, że nasza cywilizacja jest na progu samozagłady, na drodze zniszczenia zasobów naturalnych niezbędnych do jej istnienia, dość szybko uznano za rzeczywistą groźbę. W efekcie nie tylko naukowcy i profesjonaliści, ale i politycy w wielu krajach zaczęli rozumieć powagę tego wyzwania ekologicznego, doprowadzając do podjęcia działań zmierzających do stworzenia narzędzi pozwalających opanować narastające zagrożenia środowiskowe.

Stanem środowiska w skali globalnej zajęła się Organizacja Narodów Zjednoczonych pod koniec lat sześćdziesiątych, organizując światową konferencję na ten temat. Następnie Sekretarz Generalny U Thant przedstawił 26 maja 1969 r. na Sesji Zgromadzenia Ogólnego raport *Człowiek i jego środowisko*, w którym przedstawił skalę zagrożeń związanych

z niszczeniem środowiska naturalnego. Raport ten wstrząsnął światową opinią publiczną i spowodował przekształcenie się słabego ruchu ochrony przyrody w prężny ruch ekologiczny. Problem został więc postawiony, ale nie wydarzyło się wiele więcej, ponieważ rozwój i środowisko pozostały na przeciwstawnych pozycjach. Dopiero w roku 1980 Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (*International Union for Conservation of Nature*) zmierzyła się z fundamentalnym pytaniem, czy rozwój ekonomiczny może nadal osiągać zamierzone cele, a równocześnie zmniejszać swoje niszczące wpływy do poziomu nie stanowiącego już zagrożenia dla naszego przeżycia. Sformułowała ona wówczas Światową strategię ochrony przyrody (*World Conservation Strategy*). Sformułowanie strategii było przełomem, ponieważ przedstawiało nowatorskie podejście do rozwiązania problemu, oparte na założeniu, że „...rozwój i ochrona są w równym stopniu niezbędne do naszego przeżycia oraz do wywiązania się z naszej odpowiedzialności kuratora środowiska naturalnego w stosunku do przyszłych generacji...” (IUCN 1980). To właśnie oświadczenie doprowadziło do stworzenia idei *zrównoważonego rozwoju i integracji rozwoju z ochroną*, która bez wątplenia stanowiła pierwszy kamień milowy na drodze wyjścia z omawianego kryzysu.

Strategia określiła ochronę, jako takie „...zarządzanie wykorzystywaniem biosfery przez ludzi, które prowadziłyby do największych zrównoważonych korzyści dla obecnych generacji, zachowując równocześnie jej możliwości zaspokojenia fizycznych i intelektualnych potrzeb przyszłych generacji...”. Wskazywała też, że „...rozwój, aby był zrównoważony, musi uwzględniać czynniki społeczne i ekologiczne, tak jak ekonomiczne; świata żywego i nieożywionego...” (IUCN 1980). Określiła też trzy kluczowe kryteria równowagi ekologicznej:

- utrzymywanie w dobrym stanie podstawowych procesów ekologicznych i systemów podtrzymujących życie;
- ochrona różnorodności biologicznej;
- zrównoważone użytkowanie gatunków i ekosystemów.

Głównym i powszechnie akceptowanym celem zrównoważonego rozwoju, sformułowanym w tzw. Brundtland Report, miało być osiągnięcie i sprawiedliwe udostępnienie dobrobytu ekonomicznego oraz zapewnienie mu trwałości poprzez „...rozwój, który zaspokaja potrzeby obecnych bez naruszenia zdolności przyszłych generacji do zaspokojenia ich potrzeb...” (WCED 1987). Tak ujęty cel pomagał lepiej zrozumieć sedno idei zrównoważonego rozwoju, natomiast raport był często krytykowany za zalecanie przesadnie dużego wzrostu produkcji, jako niezbędnego warunku osiągnięcia zrównoważonego rozwoju, nie podejmując żadnych prób zmian w ukierunkowaniu tego wzrostu. Na przykład na drodze opracowania nowatorskiej księgowości ekologicznej (*environmental accounting*), wprowadzającej właściwą wycenę korzystania z takich dóbr wolnych, jak woda albo powietrze. Niezwykle ważny był również Światowy Szczyt w Rio de Janeiro (*Earth Summit*) w 1992 r., który zajął się traktatem o ochronie różnorodności biologicznej, zmianą klimatu i tzw. Agendą 21, poruszającą problemy XXI wieku. Szczyt był również „...otwarcie ciągłego dialogu między bogatymi i ubogimi krajami na temat zarządzania Ziemią...” (Pickering, Owen 1994:315).

Przypominanie kolejnych kamieni milowych na „drodze wyjścia”, czyli licznych światowych konferencji, debat, deklaracji oraz protokołów ostatnich dwóch dekad

wykraczałoby poza zakres niniejszego artykułu. Literatura w tym zakresie jest zresztą bogata i wiedza o postępach w dziedzinie wdrażania zrównoważonego rozwoju szeroko dostępna. Nie nastąpił natomiast jeszcze zasadniczy przełom w samym mechanizmie i definicjach, na których bazie funkcjonuje dzisiejszy kapitalizm. Warto więc może zwrócić uwagę na takie koncepcje przekształcenia samych jego podstaw, które w razie znalezienia skutecznego sposobu ich realizacji (zwłaszcza na szczeblu politycznym), dawałyby największe nadzieje na doprowadzenie do takiego przełomu.

Nadzieja na przyszłość: ekoekonomia i kapitalizm naturalny?

Na drodze do zrównoważonego rozwoju ważna była narastająca krytyka podstawowych zasad istniejącej ekonomii, która osiągnęła co prawda pełny sukces w dziedzinie zarządzania kapitałem wytworzonym przez człowieka, ale za cenę szybkiego zanikania stworzonego przez przyrodę kapitału naturalnego, od którego w ogromnym stopniu zależy koniunktura ekonomiczna. Wśród licznych powstających nurtów badawczych szukających sposobu przełamania tego impasu na szczególną uwagę wydają się zasługiwać koncepcje ekoekonomii oraz kapitalizmu naturalnego.

Twórcy ekoekonomii twierdzą, że zaspokajanie potrzeb dynamicznego rozwoju doprowadziło w ostatnich dziesięcioleciach do sukcesywnego i znacznego zmniejszania wydolności ziemskich ekosystemów, powodując tym samym coraz większe jego ograniczenia (Brown 2001). Równocześnie nastąpił wydatny wzrost kapitału ludzkiego, co oznacza dokładnie odwrotną sytuację niż ta, która spowodowała rewolucję przemysłową i powstanie zasad obecnej neoklasycznej ekonomii, nazywanej potocznie kapitalizmem przemysłowym. Zasady te nie mogą zatem być nadal adekwatne do naszej rzeczywistości. Herman Daly (1989 i 2005), uważany za intelektualnego pioniera nurtu ekoekonomii, wzywał od lat do koniecznej i zasadniczej transformacji dzisiejszej ekonomii, proponując m.in. przyjęcie następujących trzech zasad:

- tak ograniczać tempo zużywania zasobów, aby powstające odpady mogły zostać w pełni zaabsorbowane przez ekosystemy,
- eksploatować zasoby odnawialne w tempie nieprzekraczającym możliwości regeneracyjnych poszczególnych ekosystemów,
- uszczuplać zasoby nieodnawialne w tempie na ile to możliwe nie przekraczającym tempa wytwarzania odnawialnych substytutów.

Są one proste i co ważniejsze pozostają w świecie tradycyjnych pojęć klasycznej ekonomii. Na podstawie ich głębokich analiz stwierdzono, że istnieje konieczność całkowitej przebudowy obecnej globalnej gospodarki i zastąpienia jej gospodarką ekologiczną. Nazwano ją ekoekonomią. Brown (2006) przedstawiając i szeroko uzasadniając jej podstawowe zasady, twierdzi na samym wstępie, że jej wprowadzenie pozwoli nam żyć w świecie, w którym źródłem energii będzie wiatr zamiast węgla, przemysł wtórnego przetwarzania zastąpi górnictwo, a miasta będą projektowane dla ludzi, a nie dla samochodów. Jako główne zadanie stawia on stworzenie perspektyw zrównoważonego rozwoju, a jednocześnie niepowtarzalnej okazji dla inwestorów. Nie ukrywa jednak, że wymaga to przewrotu w myśleniu, porównywalnego z rewolucją kopernikańską.

Przegląd kilku z wielu wybranych kierunków tej przebudowy powinien zobrazować jej skalę i zakres.

- Proponowane zmiany w *gospodarce materiałowej* mają dotyczyć nie tyle rodzajów wykorzystywanych surowców, ile struktury tego sektora. Istniejący model linearny, w którym przetwórstwo materiałów zamyka się w cyklu: kopalnia albo las-składowisko odpadów, zostanie zastąpiony modelem przetwarzającym surowce wtórne. W takim systemie obiegu zamkniętego, naśladującym naturę, przemysł surowców wtórnych będzie w przeważającej mierze przejęty przez przemysł wydobywczy.
- W ekologicznej *gospodarce energetycznej* samochody i autobusy byłyby napędzane nie silnikami spalinowymi, tylko ogniwami paliwowymi, ładowanymi elektrycznością wytwarzaną w procesie elektrochemicznym, wykorzystującym jako paliwo wodór. Nie ma tutaj emisji dwutlenku węgla zmieniającej klimat, bo wydziela się tylko woda. Na innym polu elektryczność można wytwarzać siłą wiatru, która okaże się zapewne najtańsza, a będzie wykorzystywana do uzyskiwania wodoru z elektrolizy wody. W efekcie powstanie możliwość zarówno magazynowania, jak i transportu energii wiatrowej.
- Ogólny system *komunikacji miejskiej* będzie wykorzystywał te same środki transportu co dzisiaj, a więc samochód i motocykl (skuter), ale wydzielona część publiczna zostanie przejęta przez transport szynowy, pozostawiając sporo przestrzeni dla rowerów i pieszych, co zapewni większą łatwość przemieszczania się i zmniejszenie zanieczyszczeń powietrza. Urbaniści natomiast będą mogli dodatkowo rozwijać nowe, czystsze i sprawniejsze systemy transportu, a ograniczenie ruchu samochodowego rozładuje korki uliczne i zwiększy mobilność mieszkańców.
- Pod względem ekologicznym *połowy dalekomorskie*, będące głównym źródłem protein zwierzęcych w diecie ludzkiej, zostaną dostosowane do zrównoważonej wydajności łowisk. Dodatkowy popyt będzie zaspokajany dzięki hodowli ryb.

Generalnie, według Kowalewskiego (2006), istotną wartością ekoekonomii jest wskazanie realnych korzyści ekonomicznych wynikających z jej wprowadzania. W tym zakresie szczególnie przekonująca jest lista takich nowych dziedzin gospodarki, jak przykładowo produkcja rowerów, hodowla ryb, konstrukcja farm wiatrowych, sadzenie lasów, czy produkcja szyn. Można również oczekiwać istotnego wzrostu liczby miejsc pracy w takich dziedzinach, jak leśnictwo, hydrologia, inżynieria recyklingu, ekonomia ekologiczna czy architektura środowiskowa. Krytykuje on jednak dotychczasowy dorobek tego nurtu za brak propozycji rozwiązań modelowych.

Z kolei autorzy innej, również rewolucyjnej koncepcji nazwanej kapitalizmem naturalnym (Hawken i in. 1999) twierdzą, opierając się na odpowiedzialnych raportach środowiskowych i badaniach naukowych, że „szkody w każdym żywym systemie na Ziemi osiągnęły taki poziom, że coraz więcej z nich zaczyna tracić ... wrodzoną zdolność do trwałego podtrzymywania procesów życia. Osiągnęliśmy zadziwiający próg...” (Hawken i in. 1999:4). Obecny kapitalizm ignoruje również „...wartościowe, lecz nie wycenione pieniądze, „usługi społeczności” typu kultura, rozum, honor, miłość oraz cały wachlarz wartości, atrybutów i zachowań, które definiują nasze człowieczeństwo i jakość życia...” (Hawken i in. 1999:286). W konsekwencji jest destrukcyjny nie tylko w stosunku do zasobów naturalnych,

ale i ludzkich.

Uznanie takich niezaprzeczalnych faktów doprowadziło więc do narodzin koncepcji kapitalizmu naturalnego, zdolnego do zastąpienia konwencjonalnego kapitalizmu przemysłowego, który pogwałcił własne fundamentalne zasady, ignorując swój naczelny naturalny kapitał, wówczas kiedy założył, że ów kapitał, czyli zasoby naturalne i ich użyteczność, należy uznawać za dobra wolne. Nie było więc potrzeby przypisywania jakiegokolwiek wartości największemu, naturalnemu zapasowi kapitału niezbędnemu do wszelkich procesów rozwoju. Kapitalizm naturalny opiera się definicji kapitału wykraczającej znacznie poza tradycyjną i powszechnie uznawaną, czyli jako majątku zakumulowanego w postaci inwestycji, fabryk i wyposażenia, oraz przyjmuje, że ekonomii do właściwego funkcjonowania potrzebne są aż cztery rodzaje kapitału:

- „– *kapitał ludzki w postaci pracy, inteligencji, kultury i organizacji,*
- *kapitał finansowy, składający się z gotówki, inwestycji i narzędzi monetarnych,*
- *kapitał wytworzony, czyli infrastruktura, maszyny, narzędzia oraz fabryki,*
- *kapitał naturalny, czyli zasoby naturalne, żyjące ekosystemy i ich użyteczność...*”
(Hawken i in. 1999:4).

Jego autorzy stawiają wiele pytań w rodzaju: „*Jak wyglądałaby nasza ekonomia, gdyby w pełni wartościowała wszystkie rodzaje kapitału, włączając ludzki i naturalny? A jak, gdyby nasza ekonomia była konstruowana ... wokół biologicznych realiów natury?*” albo „*gdyby... firmy zaczęły działać zakładając, że zasady takie obowiązują?*” I odpowiadali, że: „*tego rodzaju ekonomia zaoferowałaby nowy i zdumiewający zestaw korzyści dla całej społeczności w skali co najmniej odpowiadającej nowej rewolucji przemysłowej*” (Hawken i in. 1999:9).

Wówczas według Deklaracji Carnoules (1994) adresowanej do rządów i przywódców biznesu (Factor 10 Club, 1997) „*...w okresie jednej generacji narody mogą uzyskać dziesięciokrotny wzrost skuteczności w wykorzystywaniu energii, zasobów naturalnych i innych materiałów*”. Mimo że deklaracja ta została szeroko uznana za utopię, Hawken w obliczu zmian ekonomicznych oraz technologicznych, które już mają miejsce, uważa ją za realną jednak pod warunkiem, aby istniejące struktury biznesu działały tak, jakby wszystkie rodzaje kapitału były wyceniane i miały konkretną wartość.

Wraz z zespołem sformułował on cztery strategie niezbędne do wprowadzenia naturalnego kapitalizmu, przyjmując, że całokształt gospodarki narodowej działa tak jakby wszystkie rodzaje kapitału były wyceniane i miały konkretną wartość, ponieważ mogą one „*...zmniejszyć szkody środowiskowe, pobudzać rozwój gospodarczy i zwiększać zatrudnienie...*” (Hawken i in. 1999:10-20). Strategie te to:

1) *radykalny wzrost produktywności zasobów*, jako fundament kapitalizmu naturalnego, prowadzący do zwolnienia tempa uszczuplania zasobów i zmniejszenia zanieczyszczeń oraz dający podstawę do globalnego zwiększania zatrudnienia;

2) *biomimikra*, pomagająca eliminować źródła odpadów poprzez przeprojektowywanie systemów przemysłowych (produkcyjnych), aby naśladowały układy biologiczne i umożliwiały ciągłość ich ponownego użytkowania;

3) *gospodarka usług i przepływu*, oznaczająca przejście od ekonomii towaru i kupna

do ekonomii usługi i jej przepływu (krążenia), w której konsumenci otrzymują usługę przez wynajęcie towaru w miejsce kupna, a więc pozostaje on majątkiem, co prowadzi do minimalizacji jego użytkowania i maksymalizacji wytrzymałości (oczywista zachęta do poprawy wydajności zasobów);

4) *inwestowanie w kapitał naturalny*, odwracające rozkład środowiska naturalnego poprzez inwestowanie w jego utrzymywanie, odtwarzanie i rozwijanie jego zasobów.

Tego rodzaju wachlarz pragmatycznych korzyści i możliwości robi wrażenie, zwłaszcza jeśli poparty jest obszernym (kilkanaście rozdziałów) przeglądem stosowanych technologii oraz przekonuje, że jeżeli uda się odrzucić obecną niezrównoważoną aberrację, cechującą obecną formę kapitalizmu opartego na przypisywaniu kapitałowi naturalnemu wartości zerowej, to zniknie podział między ekologicznym a ekonomicznym podtrzymywaniem życia. To oznacza, że kapitalizm naturalny może być uznany za potencjalne narzędzie, dzięki któremu można *realnie* osiągnąć rozwój zrównoważony w praktyce. Wymaga to oczywiście uprzedniego znalezienia dróg wprowadzenia go do sfery polityki. Brak zarysowania jakichkolwiek realistycznych dróg w tym zakresie, prowadzących do przekształcenia obecnego i niszczycielskiego kapitalizmu w kapitalizm naturalny, spowodował dosyć częste określanie tej fascynującej wizji jako utopii.

Podsumowując można chyba twierdzić, że zarówno ekoekonomia, jak i kapitalizm naturalny wydają się mieć dużo do zaoferowania w kontekście rozwiązywania problemów rozwoju miast i to nie tylko w odniesieniu do prawidłowego gospodarowania (zarządzania) zasobami naturalnymi, ale również ludzkimi. Ich stopień osadzenia w rzeczywistości jest różny, ale wartość obydwóch koncepcji niezwykle duża, ma ona charakter uniwersalny, bo ich podstawowe przesłanie jest prawie jednakowe. *Ekologia nie może być nadal widziana jako przeszkoda dla gospodarki, ponieważ przyjmuje ona jeden niezwykle potrzebny obecnie aksjomat: rozwój nie jest synonimem wzrostu i nie może być oparty na życiu kosztem następnych pokoleń.* Po co rozwój, jeśli nie ma przyszłości?

Intencją powyższej krótkiej dyskusji, ograniczonej do dwóch tylko propozycji, było zasygnalizowanie ze względu na ich ładunek intelektualny pilnej potrzeby zbadania możliwości ich adaptacji do współczesnej praktyki planowania rozwoju miast. Utopia? Prawdopodobnie, ale przecież historia ubiegłego wieku nauczyła nas, że nie takie utopie stawały się nieoczekiwanie rzeczywistością. Może więc warto próbować i ktoś kiedyś potrafi znaleźć sposób jej chociaż częściowej realizacji.

Ewolucja planowania

Rzut oka na historię

Początki powstawania miast jako specyficznej formy cywilizacji giną w pomroce dziejów. Ich występowanie w przeważającej większości cywilizacji świata, wskazuje jednak na powszechną potrzebę grupowania części ludności w nieraz funkcjonalnie różnorodnych układach osadniczych. Determinantami tych procesów były czasem jednorodne, ale częściej bardzo złożone czynniki gospodarcze, handlowe, militarne, polityczne czy nawet religijne. Natomiast mimo bogatej literatury na ten temat nie udało się odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, czy istniała jakaś inna, nadrzędna racja, dla której ludzie budowali miasta. Warto

więc może wspomnieć, że w starożytnej Grecji to pytanie było nawet przedmiotem debaty filozoficznej sprowokowanej przez Platona, twierdzącego, że ludzie wymyślili miasto dla życia szczęśliwego. I może to jest właściwa odpowiedź? Przecież ludzie jako istoty społeczne zawsze woleli żyć w skupiskach. A osiedle czy gród lub później miasto dostarczało wspólnej i bezpiecznej przestrzeni do tego celu.

Znakomite rozwiązania architektoniczne i funkcjonalne cechujące większość zachowanych miast historycznych i to na wszystkich niemal kontynentach (wyjątkiem jest jedynie Czarna Afryka) dowodzą niezbicie, że były one planowane i to przez wybitnych fachowców. Zachowana dokumentacja w tym zakresie jest całkiem przyzwoita dla niektórych okresów czy obszarów, a dla innych skromna, czasem nie istnieje. Należy jednak uznać, że same narodziny tego planowania wiążą się z formowaniem pierwszych miast, a zatem również giną w pomroce dziejów. Znane są natomiast przyczyny jego znacznie późniejszego formalnego wprowadzenia w życie jako zadania władzy publicznej, a więc wraz z powszechnie obowiązującymi regulacjami planistycznymi. Wydarzyło się to w Anglii w postaci uchwalenia Ustawy o planowaniu miast (Town Planning Act) w 1909 r. Dobrze podsumowuje te przyczyny A. Kowalewski (2006), który uważa, że złożyły się na nie współdziałające czynniki, takie jak rewolucja przemysłowa w drugiej połowie XIX w., postęp techniki, szybki rozwój gospodarczy oraz masowe migracje zubożałej ludności wiejskiej do miast, powodujące zasadnicze zmiany ich struktur socjalnych oraz dramatyczne pogorszenie warunków życia (sanitarnych w szczególności). Reakcją był znaczny wzrost badań dotyczących teorii powstawania i rozwoju miast oraz szukających dróg wyjścia z narastających rozpaczliwych problemów miast i ich mieszkańców, jak również rozwój nowych idei społecznych wywodzących się z Wielkiej Rewolucji Francuskiej i racjonalizmu (nazywanych obecnie ekonomią liberalną). Miały one łącznie zasadniczy wpływ na późniejsze uznanie konieczności oraz ustalenie granic interwencji sektora publicznego w sferę gospodarki przestrzennej poprzez nadanie planowaniu miast wspomnianego wyżej statusu prawnego.

Historyczna bibliografia tego ważnego dla ewolucji planowania okresu jest obszerna i na ogół znana. Z tego powodu nie ma potrzeby, aby go tutaj szczegółowo omawiać i wystarczy poprzestać na krótkiej syntezie osiągnięć jego ważniejszych twórców, kierując zainteresowanych do znaczących prac takich klasyków, jak Ostrowski (1975) i Malisz (1966) czy współcześnie działający Kowalewski (2006).

I tak, na polu teorii szczególnie znaczący był wkład szkockiego przyrodnika i socjologa z drugiej połowy XIX wieku P. Geddesa (1956). Uważał on, że rozwój miasta determinują trzy podstawowe czynniki: miejsce, praca i ludność, a więc w konsekwencji powinno ono być przedmiotem badań trzech odrębnych dziedzin nauk, a to geografii, ekonomii i socjologii. Był zatem niewątpliwie pionierem planowania interdyscyplinarnego. Pojawiły się również teoretyczne koncepcje wywodzące się z haseł socjalistycznych, spośród których wyróżnić należy falanstery, czyli wspólnoty (komuny) rolniczo-przemysłowe, których domagał się Fourier, czy osady dla bezrobotnych Owena. Obydwie interesujące, ale niewątpliwie utopijne.

Cała galeria wybitnych nieraz twórców zajęła się z kolei przyszłościowymi wizjami

rozwoju miast, przedstawianymi najczęściej w postaci modeli rysunkowych (wyczerpująco omówionych przez Reintera, 1963). Dążyli oni przede wszystkim do znalezienia sposobów odwrócenia procesów nadmiernej, chaotycznej i społecznie ogromnie szkodliwej koncentracji oraz zagęszczenia zabudowy miejskiej. Najbardziej znanym reprezentantem dekoncentracji był Howard (1902) ze swoją słynną koncepcją miasta ogrodu, który stał się prekursorem późniejszych, powojennych angielskich miast satelitarnych. Podobny cel miały osiągnąć układy pasmowe (Soria y Mata, Hilbersheimer, Milutin) będące załączkiem przyszłych, znacznie późniejszych koncepcji tworzenia nowych, miejskich jednostek strukturalnych nanizanych na ciągi szybkiego transportu (kolejowego lub drogowego). Najważniejsza okazała się jednak koncepcja układu funkcjonalnego przedstawiona przez Garniera jako schemat miasta przemysłowego. Przydzielał on odrębne obszary dla takich podstawowych funkcji miasta, jak przemysł, mieszkalnictwo, usługi i rekreacja. Koncepcja ta miała wielki wpływ na rozwój współczesnego planowania rozwoju miast i osiedli.

Były wreszcie konkretne realizacje, na czoło wybijają się słynna i radykalna przebudowa Paryża przez barona Haussmanna oraz dorobek hiszpańskiego architekta Cerdy, oparty na koncepcji układu szachownicowego. Jego rozbudowa Barcelony stała się modelem dla innych miast hiszpańskich.

Niewątpliwie jednak kamieniem milowym rozwoju planowania miast i osiedli była debata przeprowadzona w 1932 r. przez międzynarodową organizację architektów na IV konferencji CIAM (Congres International d'Architecture Moderne), a zakończona określeniem celu i zadań rozwoju miast. W jej wyniku została potem opublikowana przez Le Corbusiera, jednego z założycieli CIAM, Karta ateńska, do dziś uznawana za jeden z podstawowych tekstów współczesnej urbanistyki. Trudno też przecenić osobisty i ogromny wpływ Le Corbusiera na jej ewolucję, za której podstawę uważa się filozofię stworzoną przez *modern movement* (ruch nowoczesny), którego był liderem i twórcą. Kowalewski (2006), podsumowując osiągnięcia Le Corbusiera, podkreśla jego genialną umiejętność syntezy, przypominając definicje trzech podstawowych zasad planowania miast: 1) dużą intensywność wykorzystania terenu (wieżowce i bloki) i wielką skalę założeń urbanistycznych; 2) zerwanie z przestrzenią miasta (bloki i ulice) poprzez konsekwentny rozdział ruchu kołowego i pieszego (słynne 7 dróg, od szybkich przelotowych zewnętrznych do pieszych wewnętrznych); 3) rygorystyczny rozdział głównych funkcji miejskich (wyspecjalizowane obszary jednofunkcyjne). Należy dodać, że był wielkim twórcą, ale i bardzo kontrowersyjnym, a realizacje jego doktryny, takie jak Chandigarh, spotykały się z ostrą krytyką. Dlatego tylko jej część weszła na trwałe do współczesnego planowania rozwoju miast. Sama Karta ateńska natomiast wprowadziła m.in. słynną triadę, czyli dom-praca-rekreacja, dotychczas uznawane za podstawowe komponenty każdego miasta. Będąca przedmiotem wielu debat oraz szeroko adaptowana w praktyce po zakończeniu wojny doprowadziła ona do znacznej konsolidacji planowania w formie określanej później jako *planowanie tradycyjne*, mające głównie charakter nakazowy, ujęty w formie strefowania i planów perspektywicznych (*master plans*) jako wyników końcowych.

Mimo wielu zmian podstawowe formy planowania tradycyjnego spotkały się jednak z poważną krytyką w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Był to czas,

kiedy zapanował powojenny boom, który zaowocował nowymi dyscyplinami nauki, technologiami oraz „kulturami” społecznymi, a w praktyce realizacją słynnych angielskich miast satelitarnych, postulowanych przez Abercrombiego (1945) w planie Wielkiego Londynu. Z biegiem czasu planowanie tradycyjne zaczęło coraz częściej jawić się jako forma przestarzała i nieuwzględniająca otaczających je istotnych przemian. W krytyce wytykano mu statyczność, brak elastyczności podejścia, oderwanie od rzeczywistych problemów i trwanie w ramach jednej dyscypliny, a przede wszystkim nieuwzględnianie kluczowego związku planowania i realizacji.

W konsekwencji w latach 60. i 70. XX w. pojawiło się szereg nowych form planowania. Niektóre z nich zyskały sporą popularność i ich wpływ na jego ewolucję jest widoczny do dzisiaj, a inne znikły jak meteory. Wśród wartych zauważenia należy wspomnieć *planowanie taktyczne (tactical planning)*, ukierunkowane na cele oraz perswazję bez narzucania rozwiązań (Guttenberg 1964); *planowanie przez argumentowanie (advocacy planning)*, patrzące na plan jako narzędzie sterowania rozwojem w kierunku osiągnięcia jego celów i nalegające, aby działało ono przede wszystkim poprzez negocjacje, dialog i argumentowanie (Davidoff i Reiner 1962, Blair 1971); *planowanie strukturalne*, promujące plany o charakterze strategicznym, zawierające z reguły alternatywy i uznające potrzebę partycypacji społeczeństwa, wprowadzone w Wielkiej Brytanii jako prawnie obowiązujące (Planning Advisory Group 1965, McLoughlin 1966); *planowanie przez adaptację (adaptive planning)*, odrzucające zarówno opieranie planów na prognozach, jak i zamykanie ich jakimikolwiek produktem końcowym, a nalegające na krótkoterminowe plany będące wynikiem wymiany poglądów z inwestorami w kontekście sytuacji rynkowej (Foley 1964); *planowanie w działaniu (action planning)*, propagujące integrację planowania, procesów decyzyjnych, partycypacji społecznej oraz realizacji, dokonywane w ogniu działań rozwojowych (Friedman 1971); oraz *planowanie systemowe (systemic planning)*, w którym prognozowanie jest w całości zastąpione planowaniem poprzez symulacje komputerowe i modelowanie, które stają się narzędziem sterowania procesami rozwoju (McLoughlin 1969, Catanese i Steiss 1971, Chadwick 1971).

Te dwie dekady były okresem istotnej ewolucji nie tylko teorii, ale idącej w ślad za nią praktyki planowania rozwoju miast i osiedli. Uwaga planistów została na przykład zwrócona na znaczenie formułowania celów, szukania alternatyw rozwoju, partycypacji społeczeństwa, wiązania planowania z realizacją, a przede wszystkim promowania podejścia systemowego, na wykazanie konieczności rozpatrywania miast i osiedli jako wysoko złożonych organizmów. W tym samym czasie grecki filozof i urbanista Doxiadis (1968) stworzył nową dziedzinę wiedzy, nazywając ją ekistyką (*Ekistics*), czyli nauką o osiedlach ludzkich. Jest ona bardzo aktywnie promowana do dziś (w ramach World Society for Ekistics), co potwierdza m.in., że planowanie miast i osiedli należy uznawać za dyscyplinę naukową.

W następnych dekadach XX w. rozważania teoretyczne na polu powstawania nowych form planowania koncentrowały się raczej na celach i środkach ich osiągnięcia. Podstawowym pytaniem było, czy planowanie powinno starać się utrzymać *status quo*, czy raczej dążyć do zmian. A więc czy zamiast być czynnikiem generującym zmiany systemów

politycznych lub gospodarczych, nie powinno się ono do nich przede wszystkim adaptować. Różne odpowiedzi padały na to pytanie, prowadząc niejednokrotnie do zmian legislacyjnych, a w efekcie do sporej rozpiętości sposobów, jakimi w praktyce planowanie jest stosowane w poszczególnych krajach.

Stan terażniejszy

Prosta, ale wnikliwa synteza aktualnej sytuacji w profesjonalnym planowaniu została stosunkowo niedawno przedstawiona przez England (2001), która dowodzi, że można mówić o jego pewnej konsolidacji w trzech formach: minimalistycznej (*minimalist*), instrumentalnej (*instrumental*) i narastającej (*incremental*), oceniając następnie ich prawdopodobny wkład do osiągnięcia zrównoważonego rozwoju i poprawy jakości życia.

Planowanie minimalistyczne. Jego głównym celem jest utrzymywanie w porządku procesów rozwoju miast i osiedli, a równocześnie minimalizowanie ich negatywnych ekologicznych oraz ekonomicznych skutków. Dlatego jego jedyną misją (wizją) jest niedopuszczenie do chaosu, który mógłby wynikać z procesów rozwoju. W konsekwencji koncentruje się ono „*bardziej na bieżącej, z dnia na dzień, kontroli rozwoju niż na formułowaniu polityki czy strategii kierowania nim*” (England 2001:2). Jego głównymi narzędziami stał się więc system strefowania (*zoning*) i plany kontroli rozwoju (*development control plans*). Ta forma planowania znacznie ułatwia rozwój i tam gdzie była stosowana, cieszyła się poparciem środowiska inwestorskiego. W Queensland (Australia) np. do czasu wprowadzenia Ustawy o zintegrowanym planowaniu (*Integrated Planning Act*) w 1997 r., głównym celem poprzedniej ustawy było planowanie konkretnych obszarów, które w pierwszej kolejności ułatwiałoby ich rozwój i ochronę środowiska. Planowanie minimalistyczne jest zatem bardzo pragmatyczne i koncentruje się na tym, co jest osiągalne i realistyczne, a nie na debatowanych bez końca i często ezoterycznych celach. Jako takie popiera ono z zasady istniejący stan rzeczy (*status quo*). Nie jest to wadą samą w sobie, ale na pewno przeszkodą, gdy zachodzi potrzeba istotnych reform zmierzających do bardziej ambitnego sterowania procesami rozwoju.

Planowanie instrumentalne. Ta forma planowania traktuje jako priorytety identyfikację ekonomicznych i społecznych celów rozwoju, a po ich określeniu dążenie do zapewnienia ich realizacji. Rozwinęło się ono w dwóch kategoriach. Pierwsza zajmuje się głównie poprawą i ochroną istniejącego środowiska geograficznego, jako podstawowego warunku poprawy jakości życia. Evans uznaje ją za klasyczne planowanie miast i osiedli, które wychodzi poza sprawy samego zagospodarowania terenu i zajmuje się ogólnymi celami i aspiracjami społeczności lokalnych. Druga kładzie nacisk na problematykę i cele społeczne, oraz oczekuje od planowania czynnego i skutecznego brania udziału w ich osiągnięciu. To w dużym stopniu odrywa planowanie od jego tradycyjnych dyscyplin architektonicznych i inżynierskich, przesuując jego punkt ciężkości w kierunku całego wachlarza dyscyplin społecznych. Niektórzy autorzy, jak Friedman (1996) są przekonani, że to właśnie stopień orientacji społecznej decyduje o tym, jak dobre jest planowanie i przyznają wyższość formie drugiej.

England (2001:3-4) zwraca uwagę, że krytyka planowania instrumentalnego pochodzi

głównie ze środowisk związanych z ekonomią polityczną oraz postmodernistycznych. Pierwsze z nich głoszą, że ta forma planowania nie jest zdolna do osiągnięcia swych ambitnych celów, ponieważ jest całkowicie uzależniona i ograniczona dynamicznymi mechanizmami ekonomii kapitalistycznych, a więc to raczej „...*lokalne organizacje społeczne, a nie instytucje planowania są źródłem wewnętrznych przemian miasta...*” (Kirk 1980:84). Drugie stoją na stanowisku, że nie ma mowy, aby zarówno zachowanie ludzi, jak i skomplikowane zależności między formą rozwoju miast a dobrobytem społecznym kiedykolwiek stały się przedmiotem skutecznego zarządzania, a na dodatek zaprzeczają też istnieniu możliwości osiągnięcia jedności społecznej w sprawie celów. W sumie, należy uznać szereg zarzutów krytyki za istotne, ale zwrócić uwagę, że nie tylko była ona przesadna, ale nie przedstawiła żadnej pozytywnej i realnej alternatywy dla tego planowania. Odrzucając jej sporą część, England (2001:4) wysunęła następujące ogólne wnioski: „...*choć planowanie instrumentalne nie może usunąć fundamentalnych, strukturalnych problemów społeczeństwa, może ono jednak odgrywać istotną rolę w dochodzeniu do skromniejszych reformatorskich celów, w krótszych okresach lub w specyficznych okolicznościach...*”, ale „...*Brak jakiegokolwiek wizji jest zaproszeniem do utrzymywania status quo, nawet bardzo niekorzystnego. Planowanie może czynnie blokować reformy, jeśli nie zdobędzie się na dotrzymanie kroku postępowi i na branie pod uwagę dominujących celów i aspiracji społeczeństwa*”.

W konkluzji podkreśla, że planowanie instrumentalne, wystarczająco dobrze zintegrowane z podstawowymi ekonomicznymi i socjalnymi aspiracjami społeczeństwa, może stać się skutecznym narzędziem i będzie miało tendencję do naturalnego przekształcania się w planowanie zintegrowane, holistyczne oraz kompleksowe.

Planowanie narastające. Ta forma, którą można uznać za reakcję na krytykę poprzedniej, miała być bardzo pragmatyczna. Zakładała, że zadaniem planistów nie jest dyskusja, jak zmieniać czy poprawiać świat, ale wykorzystywanie swoich kwalifikacji i doświadczenia, aby przestrzegać prawa w procesach rozwoju urbanistycznego. Dlatego doświadczenie zawodowe powinno opierać się „*na znajomości procesu politycznego z punktu widzenia wymogów zarządzania i uwarunkowań prowadzonej polityki oraz jej procedur i aspektów prawnych, łącznie ze znajomością procesów ekonomicznych, które generują i kształtują rozwój miast, oraz umiejętnością negocjowania*” (Evans i Rydin 1997:58). Planowanie narastające bazuje na akceptacji istniejących i konkurujących ze sobą interesów oraz na potrzebie mediacji. To stawia je w pobliżu planowania minimalistycznego, ponieważ też nie jest zainteresowane większymi zmianami istniejącego stanu rzeczy i wierzy, że cele planowania powinno się określać narastająco i w odniesieniu do specyficznego, a nie generalnego kontekstu. Planowanie to jest uznawane przez Friedmana (1996:24) za społeczną dziedzinę wiedzy, a planiści powinni uczyć się, czym ono jest poprzez doświadczenia zdobywane w praktyce. Podsumowując tę debatę England (2001:6) zauważa, że: „*Wzrost partycypacji sugeruje, że planowanie państwowe może zadowalająco wcielić poglądy i cele lokalnych organizacji społecznych, jeżeli potrafi stworzyć właściwe mechanizmy partycypacji. (...) Tym samym planiści są bardziej mediatorami (facilitators), szkolonymi w tej dziedzinie oraz w związanych z nią procedurach, niż strategami*”.

próbującymi realizować każdy konkretny cel planistyczny. Mimo to nie można twierdzić, że planowanie partycypacyjne uniemożliwia ustalanie specyficznych celów”.

Natura planowania: nauka czy zawód?

Spoleczne znaczenie planowania ciągle bywa niezrozumiane i niedoceniane w takim stopniu jak prawa, medycyny, ekonomii i innych tradycyjnych dyscyplin. Dlatego wydaje się ważne, aby co najmniej ludzie związani z planowaniem uświadamiali sobie jasno jego naturę i znaczenie. Z czego wynika potrzeba planowania? Jak jest jego społeczna rola? Co mogłoby się wydarzyć bez planowania? Pytania takie były stawiane od dawna i prowadziły do dyskusji, które dawały jednak mieszane, a czasem sprzeczne wyniki, ponieważ planowanie jest różnie odbierane przez różnych ludzi. Spora ich liczba może nawet twierdzić, że życie byłoby łatwiejsze bez planistów, którzy tylko przeszkadzają rozwojowi, a wyrok w tej sprawie będzie też zależał od tego, kto jest sędzią, przeciętny obywatel, inwestor, polityk oraz z jakiego punktu widzenia tę rolę ocenia. W tej sytuacji warto więc chyba korzystać z każdej okazji, by choć skrótowo wyjaśnić, czym jest w końcu planowanie, bo to decyduje o jego roli w społeczeństwie.

A więc nauką czy dyscypliną zawodową? A może jednym i drugim jednocześnie? Intensywna „kanonada” wokół tego pytania miała miejsce w ubiegłym stuleciu zarówno w samym środowisku planistycznym, jak również wśród pokrewnych dyscyplin (naukowych bądź zawodowych) i przynosiła interesujące rezultaty. Już w latach czterdziestych Wiener (1948), uznawany za ojca cybernetyki zwracał uwagę na istnienie zaniedbanych badawczo obszarów, tworzących swojego rodzaju ziemię niczyją, ale szczególnie predysponowanych do promowania nowych pomysłów i idei. Planowanie należało właśnie do tej kategorii i już od dawna potrafiło utrwalić swoją pozycję jako odrębna, samodzielna dyscyplina, która mając szczególne zdolności w dziedzinie koordynowania i scalania, otwierała interesujące perspektywy współpracy z wieloma tradycyjnymi dyscyplinami, zwłaszcza zawodowymi.

Czy jest jednak słuszne, by separować naukę od zawodu? Przekonującą propozycję rozstrzygnięcia tego wiekowego już dylematu przedstawił dość dawno temu Batty (1979) w swojej znakomitej analizie procesu planowania, który według niego zawiera w sobie dwa równoległe, wzajemnie powiązane procesy. Jeden jest związany z gromadzeniem wiedzy o przedmiocie planowania, a drugi dotyczy wykorzystywania tej wiedzy do generowania adekwatnych działań. Tradycyjnie ten pierwszy może być widziany jako wymagający badań naukowych (*scientific research*) z orientacją poznawczą, podczas gdy drugi – podejścia zawodowego (*professional approach*) z orientacją decyzyjną. Jednym z głównych wniosków wyciągniętych przez Batty'ego był ten, że „...różnica między nauką a projektowaniem nie jest tak oczywista, jakby się mogło wydawać...” i co ważniejsze „...jest prawdopodobnie niemożliwe wykonywanie nauki bez projektowania lub projektowania bez nauki...” (Batty 1979:22). W konsekwencji oznacza to, że naukowe i zawodowe aspekty planowania są faktycznie nierozdzielne. Zatem należałoby uznać, że każde zadanie planistyczne nie tyle zawiera w sobie definiowanie problemów, co wymaga badań poznawczych, ale prawie niezmiennie musi potem szukać najlepszych opcji dla rozwiązania tych problemów, co wiąże się z postulacją, optymalizacją i realizacją, jako klasycznymi fazami rozwiązywania

problemów decyzyjnych.

Rozumowanie takie można stosować w odniesieniu do wielu dyscyplin zawodowych i warto przypomnieć, że nasz rodzimy „guru” w dziedzinie informatyki i podejścia systemowego Mazur nieco wcześniej, ale przyjmując podobny sposób myślenia, przedstawił swoją podstawową deklarację filozoficzną: „...*nauka jako działalność zajmująca się rozwiązywaniem problemów jest jedną całością...*” (Mazur, 1976:16). Według niego, przez tysiąclecia tragicznym nieporozumieniem było to, że jedynie rozwiązywanie problemów poznawczych uznawano za część nauki, podczas gdy problemy decyzyjne pozostawiano w rękach polityków oraz profesjonalistów, nazywanych też ekspertami, często nie mających najmniejszego pojęcia o racjonalnej drodze dojścia do ich rozwiązywania. A przecież nawet i szczególnie dzisiaj wielu decydentów wydaje się nie zdawać sobie sprawy, że każda ich decyzja jest rozwiązaniem problemu decyzyjnego i jako taka powinna opierać się na racjonalnej, naukowo solidnej bazie, której wiarygodność musi być udowodniona. Trafność tego stwierdzenia nie tylko w odniesieniu do planowania, ale i do wszystkich dyscyplin uważanych za profesjonalne, a zatem na podstawie błędnego i niestety powszechnego odbioru za nienaukowe, wydaje się nadal całkowicie oczywista i aktualna.

Planowanie a zrównoważony rozwój

Współczesna rola planowania

Koncepcja zrównoważonego rozwoju i jej światowy rozgłos wywarły istotny wpływ na szereg dyscyplin naukowych i zawodowych. Jaki więc wpływ miała na ewolucję teorii planowania oraz na zasady przygotowywania planów? Czy można uznać, że zarówno jego teoria, jak i praktyka adaptowały koncept i wyniki zrównoważonego rozwoju w stopniu wystarczającym do uznania konieczności, aby jego osiągnięcie stało się organicznym i ważnym celem planowania?

Chociaż w ostatnich dwóch dekadach można odnotować sukcesy w zakresie wdrażania zrównoważonego rozwoju, trzeba również zauważyć, że w szczególności rutynowe podejście planistów do problemów związanych z ochroną środowiska naturalnego ciągle opiera się w dużej mierze na zasadzie *ex post*, czyli na leczeniu objawów, zamiast *ex ante*, czyli na zapobieganiu przyczynom. Tak samo większy nacisk kładzie się na decyzje gdzie, co i w jakiej ilości rozwijać (zagospodarowywać) niż na ich skutki ekologiczne. Wydaje się również, że pomimo sporych wysiłków włożonych w promocję rozwoju zrównoważonego ekologicznie oraz rozbudowę solidnej bazy prawnej przez odpowiednie ustawy i rozporządzenia wykonawcze, obowiązkowe opracowania ekofizjograficzne czy prognozy skutków, zbyt często podstawowe konflikty między potrzebami ludzi a potrzebami przyrody nie są rozwiązywane zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Co gorsza ma to miejsce w głównych nurtach procesów podejmowania decyzji rozwoju. Stąd wątpliwość, czy „zielony” sposób myślenia przebił się już w pełni do procesu planowania jako całości, a do realizacji planów w szczególności i czy apel, aby „...*adaptować i stosować w planowaniu osiedli ludzkich podejście ekologiczne zapewniające wcielenie problematyki ekologicznej do procesu planowania i tym samym ją promować...*” (IUCN, UNEP, WWF 1991:106), został w pełni zrealizowany. Uznając wspomniany już wyżej wyraźny postęp na

tym polu, należy stwierdzić, że istnieje jednak niewątpliwa potrzeba, aby nieustannie umacniać osiągnięcie równowagi ekologicznej jako organicznego i ważnego celu planowania.

Zamieszczone poniżej refleksje w tym zakresie koncentrują się na roli, problemach, celach oraz wynikających z nich zadaniach i obowiązkach planowania, jako podstawy przedstawienia uproszczonego modelu procesu planowania, nasyconego problematyką ekologiczną i otwartego na jej ewolucję. Stanowią one przyczynek do dyskusji na temat roli planowania w skutecznej realizacji zrównoważonego rozwoju.

Warto więc może przypomnieć, że rozwój jest generalnie uwarunkowany trzema podstawowymi grupami czynników:

- 1) *celami społeczno-ekonomicznymi*, odzwierciedlającymi fizyczne oraz intelektualne potrzeby konkretnej społeczności;
- 2) *środowiskiem geograficznym*, tworzącym ograniczenia i możliwości;
- 3) *społeczno-ekonomicznymi determinantami (uwarunkowaniami)*, a więc przede wszystkim stanem ekonomii i technologii, ustrojem społecznym, tradycją kulturową, system politycznym.

Z kolei ogólnie przyjęto się określać planowanie jako *proces ustalania celów i wskazywaniu dróg i środków pozwalających te cele osiągnąć*. Cele powinny być określone przy aktywnym współdziałaniu społeczeństwa, natomiast społeczno-ekonomiczne determinanty istnieją niezależnie od planowania. Z uwagi na niekwestionowaną w skali globalnej wagę zrównoważonego rozwoju pora chyba formalnie wprowadzić go do tej definicji i uznać, że współcześnie rolą zintegrowanego planowania jest *wskazywanie jak w konkretnym środowisku geograficznym oraz w ramach społeczno-ekonomicznych determinant należy prowadzić, kontrolować i koordynować procesy rozwoju, aby osiągnąć zamierzone cele, spełniając równocześnie wymogi zrównoważonego rozwoju*.

Zgoda na takie ujęcie ogólnej roli planowania oznacza uznanie, że zrównoważony rozwój musi być integralną częścią składową jego celów. Oczywiście ma to już miejsce w legislacji wielu krajów. W stanie Queensland (Australia), np. obowiązuje Ustawa o zintegrowanym planowaniu (*Integrated Planning Act*) uchwalona przez Parlament w 1997 roku. Jej pierwszy paragraf oznajmia, że „Celem tej Ustawy jest wytyczenie drogi do osiągnięcia równowagi ekologicznej...”. Ustawa doprowadziła do głębokich zmian legislacji tego stanu na wszystkich poziomach. Nie jest to oczywiście jedyne miejsce na świecie, gdzie planowanie zmierza w tym kierunku, chociaż może ciągle jest więcej miejsc, gdzie to nie nastąpiło.

Problemy i cele ogólne planowania

Generalnie problem pojawia się wówczas, kiedy nie można osiągnąć konkretnego celu. Formułę *problem = cel + przeszkody w jego osiągnięciu* zaproponował wiele lat temu Chadwick (1971). Wskazał tym samym, że nie można zdefiniować jakiegokolwiek problemu, nie wiedząc co najmniej w ogólnym zarysie, jaki jest cel, którego w związku z napotkanymi trudnościami nie można osiągnąć, bo to dopiero generuje problem. Jakie więc są podstawowe rodzaje problemów i podejścia do ich rozwiązywania?

Zdaniem Mazura (1976:39-41), za pomocą metody systemowej można podzielić wszystkie problemy na dwie grupy i sześć rodzajów, a umiejscowienie danego problemu zależy z kolei od postawy przyjętej wobec systemu będącego przedmiotem badania. Adaptując tę klasyfikację (typologię) do planowania, należałoby tylko zastąpić termin: system terminem oznaczającym przedmiot planu, czyli osiedle, miasto, region lub ich część (każda też jest jakimś systemem). Według Mazura możliwe są tylko dwie takie postawy:

- albo pozostawić przedmiot w spokoju i tylko go obserwować, analizować i oceniać, aby się o nim jak najwięcej dowiedzieć, co oznacza rozwiązywanie *problemów poznawczych*,
- albo dążyć do zmian lub przekształcenia przedmiotu w inny, co oznacza rozwiązywanie *problemów decyzyjnych*.

Jak z tego wynika, podejście do przedmiotu planowania może być w swoim charakterze albo nieinterwencyjne, albo interwencyjne. Stanowi to logicznie podział zupełny, a zatem nie może być żadnych problemów poza poznawczymi i decyzyjnymi. W każdej grupie Mazur wyróżnia dodatkowo po trzy rodzaje problemów. Problemy poznawcze dzielą się na eksplorację (stwierdzanie faktów), klasyfikację (stwierdzanie właściwości) i eksplikację (stwierdzanie związków), a problemy decyzyjne – na postulację (wskazywanie celów), optymalizację (wskazywanie sposobów) i realizację (wykonywanie). Wszystkie one są często powiązane wzajemnie i zazwyczaj rozwiązywać je trzeba w podanej kolejności, a już z reguły rozwiązywanie problemów grupy pierwszej wyprzedza, lub staje się częścią rozwiązywania problemów grupy drugiej. Tę typologię problemów można bez trudu w pełni (i z dużą korzyścią) wprowadzić do planowania.

Pozostaje pytanie o ogólne cele planowania, bo problemy, którymi musi się ono zajmować, będą przede wszystkim odzwierciedlały trudności przeszkadzające osiągać generalne cele planowania. Jakie są więc te cele? Logicznie powinny one wynikać z celów, dla jakich osiedla ludzkie powstawały. Można, wydaje się, przyjąć ich przejrzystą i przekonującą do dziś definicję, sformułowaną trzydzieści lat temu przez Program Środowiskowy ONZ (United Nations Environmental Programme). Zgodnie z nią osiedla ludzkie mają na celu „...zaspokojenie potrzeb i aspiracji zamieszkujących je społeczeństw przez stworzenie warunków zarówno prawidłowego funkcjonowania tych osiedli, jak i ich biologicznego, społecznego, gospodarczego i intelektualnego rozwoju...” (UNEP 1977:11 i Kozłowski 1980:102). Można zatem twierdzić, że podstawowymi, ogólnymi celami planowania osiedli, miast czy regionów powinno być:

- zabezpieczenie ich *przeżycia* poprzez ustalenia, jak ochraniać ich środowisko naturalne (istota zrównoważonego rozwoju);
- znalezienie dla nich takiej formy (strategii) rozwoju, która stworzy optymalną bazę ich *funkcjonowania* oraz ich biologicznego, społecznego, ekonomicznego i intelektualnego rozwoju.

Takie ujęcie głównych celów planowania, przyjęte jako podstawa określania celów operacyjnych opracowywania konkretnych planów, mogłoby pomóc w przezwyciężeniu jednej z jego istotnych wad metodycznych, jaką jest konwencjonalny sposób dzielenia celów według klucza administracyjnego, czyli na takie kategorie, jak mieszkalnictwo, przemysł, transport, środowisko, zdrowie itp. Jest to oczywiście wygodne z praktycznego punktu

widzenia, ale znacznie utrudnia (a nawet uniemożliwia) wydobycie kluczowych powiązań horyzontalnych między celami operacyjnymi, pionowo poszufladkowanymi, a kompleksowo ujętymi celami ogólnymi.

Zadania i obowiązki planowania

Jako uzupełnienie dotychczasowych rozważań warto zwrócić szczególną uwagę na definicję zrównoważonego rozwoju zaproponowaną z okazji dziesięciolecia strategii ochrony Ziemi, przez strategię zrównoważonego życia (Strategy for Sustainable Living). Uznaje ona, że głównym celem zrównoważonego rozwoju jest „...poprawianie jakości życia ludzkiego przez utrzymywanie go w ramach chłonności ekosystemów będących jego podstawą...” (IUCN, UNEP, WWF 1991:10). Można argumentować, że jest ona w znacznej mierze adresowana do planowania, ponieważ (a) koncept posiadanej chłonności jest bezpośrednio związany z wyznaczaniem krańcowych granic (*final limits*) wytrzymałości ekosystemów na niszczące wpływy procesów rozwoju, podczas gdy (b) sprawne funkcjonowanie tych ekosystemów zależy od właściwej ochrony różnorodności biologicznej (*conservation of biodiversity*). Obydwa zadania należą niewątpliwie do podstawowych w planowaniu.

Co prawda tradycyjni ekonomiści wolnego rynku nie uznają jakichkolwiek granic rozwoju ekonomicznego i dopuszczają ciągłość jego kontynuacji nawet w postępie geometrycznym, jednak prominentni zwolennicy zrównoważonego rozwoju (m.in. Daly i Cobb 1989, Pearce i in. 1989, Barrow 1993) są przeciwnego zdania. Twierdzą oni zgodnie, że nie tylko istnieją ostateczne lub krytyczne granice (ograniczenia, bariery, progi), wyznaczające krańcową możliwość (wydolność) poszczególnych komponentów środowiska naturalnego, której nie można przekraczać bez zagrożenia ich egzystencji, ale ani nauka, ani technologia nie są w stanie stworzyć skutecznych środków (narzędzi) pozwalających na niekończące się przesuwanie tych granic. Ich przestrzeganie i określanie przez planowanie należą z pewnością do kluczowych uwarunkowań osiągnięcia równowagi ekologicznej rozwoju.

Z kolei ochrona różnorodności biologicznej jest niezbędna do utrzymania dostępu i ciągłości wykorzystywania:

- *zasobów odnawialnych*, takich jak rybostany, lasy, zwierzyna hodowlana i łowna, które łącznie są pulą produkcji żywności, dostarczając też dochodów potrzebnych do wielu aktywności ludzkich, oraz glebowe ekosystemy o szczególnym znaczeniu dla prowadzenia gospodarki rolnej i leśnej;
- *użyteczności środowiska naturalnego*, która ma ogromne znaczenie dla ludzkiego dobrobytu i komfortu, np. las nie tylko dostarcza drewna, ale i magazynuje zasoby wodne, czy chroni przed powodzią, a inne systemy biologiczne wchłaniają zanieczyszczenia, często przetwarzając je i odzyskując ich wartościowe składniki;
- *ekosystemów podtrzymujących życie*, np. tych, które odpowiadają za ciągłość wymiany dwutlenku węgla i tlenu w środowiskach roślinnych i zwierzęcych.

Zasoby odnawialne są na pewno podstawą ludzkiego dobrobytu, a bez ekosystemów podtrzymujących życie, których nie da się zastąpić, kontynuacja życia ludzkiego na Ziemi nie

byłaby możliwa (Munashinghe 1994, Hawken i in. 1999). Zapewnienie skutecznej i trwałej ochrony tej różnorodności musi być zabezpieczone w pierwszej kolejności przez odpowiednie rozwiązania planistyczne, a następnie przez ich realizację.

W tym kontekście profesjonalni planiści związani z opracowywaniem planów rozwoju oraz określaniem ekologicznych i ekonomicznych konsekwencji ich realizacji odpowiadają za wprowadzanie do procesów decyzyjnych na wszystkich poziomach (od globalnego do lokalnego) zasad zrównoważonego rozwoju. Aby należycie wywiązać się z tej odpowiedzialności, powinni oni koncentrować się dwóch podstawowych zadaniach, którymi są:

Zarządzanie rozwojem, w którym szczególny nacisk powinien być położony na racjonalną gospodarkę terenami i użytkowaniem zasobów, w dużej mierze zależną od jego:

- *lokalizacji, skali, rodzaju i czasu* pozwalających na utrzymywanie go w ekologicznie i ekonomicznie bezpiecznej przestrzeni rozwiązań, wyznaczonej przez krańcowe ograniczenia narzucone przez środowisko geograficzne,
- *formy i struktury (czyli ukształtowania)*, które powinny być tak projektowane, aby ułatwiać osiągnięcie ekologicznej i ekonomicznej równowagi w każdym rozpatrywanym wariancie rozwoju.

Ochrona przyrody, w której należy w szczególności dążyć do zachowania właściwego poziomu zasobów odnawialnych, stopnia użyteczności środowiska naturalnego oraz trwałości ekosystemów podtrzymujących życie, co wymaga przede wszystkim utrzymania różnorodności biologicznej oraz racjonalnego użytkowania zasobów odnawialnych, a to z kolei zależy od:

- trwałej, skutecznej i wszechstronnej *ochrony różnorodności biologicznej*, oraz
- zapewnienia ciągłej *rehabilitacji i restauracji* niszczonej ekosystemów lub ich istotnych elementów.

Jak więc wyraźnie widać, planowanie musi odpowiadać za dostarczanie solidnej, racjonalnej bazy podejmowania codziennych decyzji o rozwoju, dotyczących zarówno rozwoju i funkcjonowania osiedli ludzkich, jak i ochrony środowiska naturalnego. Rzeczywista wartość planowania zależy natomiast od skuteczności jego realizacji oraz od skali udanych interwencji w procesie podejmowania decyzji dotyczących rozwoju. Z tego punktu widzenia można uznać, że do zasadniczych obowiązków profesjonalnych planistów powinno należeć:

- rozważanie wszystkich możliwych wariantów rozwoju (strategicznych lub lokalnych), prowadzących do osiągnięcia założonych celów społeczno-ekonomicznych;
- gwarantowanie możliwości ich rzeczywistej realizacji (*implementability*);
- wskazywanie ekologicznych, ekonomicznych i społecznych konsekwencji realizacji tych wariantów,
- ponoszenie odpowiedzialności za to, aby wszyscy decydenci (politycy, inwestorzy) oraz inni aktywni uczestnicy procesu rozwoju i społeczeństwo, które jest w końcu ostatecznym odbiorcą wyników planowania, mieli możliwość aktywnej partycypacji w procesie planowania i podejmowania decyzji.

Odnosnie do ostatniego punktu warto przytoczyć interesujący pogląd England, która tak definiuje tych uczestników: „...Klient publiczny to oczywiście część społeczeństwa, ...na którą rozwój oddziałuje. Jest wiele takich grup i wiele konfliktowych interpretacji tego, co jest ich interesem. Istnieje również szerzej rozumiany interes publiczny, którego walka o równowagę ekologiczną może nawet sięgać poziomu społeczności międzynarodowej...”. Natomiast „...prywatni klienci to jednostki lub korporacje zainteresowane zagospodarowaniem własnego lub czyjogoś terenu. Wszelkiego rodzaju konsultantów i prawników oferujących komercyjne usługi w tej dziedzinie można również uważać za potencjalnych klientów”. Dalej uważa za nich „...społeczność osiedli, to znaczy ludzi żyjących w pobliżu proponowanego rozwoju, którzy uważają swoje osobiste interesy za zagrożone, jeśli on nastąpi...” (England 2001:7).

Trzeba dodać, że jako ostateczni odbiorcy będą oni z kolei usatysfakcjonowani, jeśli rozwój nie tylko im nie zagrozi, ale zaspokoi w pełni lub przynajmniej częściowo ich potrzeby czy aspiracje.

Proces planowania zrównoważonego rozwoju

Uproszczony model

Skoro o rzeczywistej wartości planowania decyduje jego skuteczność, warto ustalić, jaką osiągać oraz gwarantować. Generalnie zależy ona od:

- wzajemnych powiązań między planistami a decydentami, innymi uczestnikami procesu rozwoju i społeczeństwem;
- sposobu zarządzania (prowadzenia) tym procesem i stosowania różnych bodźców czy sankcji,
- metodyki planowania, czyli procesu, z którego wynikają bardziej szczegółowe procedury sporządzania planów na różnych poziomach.

Ta ostatnia grupa jest głównie domeną planistów, którzy kształtują ten proces, usprawniają go i udostępniają zainteresowanym stronom. Dlatego czytelny proces, oparty na konkretnym sposobie myślenia i kierujących nim zasadach, jest podstawą owocnych kontaktów i współpracy zarówno wewnętrznej (interdyscyplinarnej), jak i zewnętrznej, z decydentami i społeczeństwem w szczególności. Znajomość procesu może znacznie ułatwiać dyskusje, stawianie pytań, wyjaśnianie wątpliwości, a zatem aktywny udział w planowaniu, ocenie jego wyników oraz wyborze optymalnych kierunków rozwoju. Czy jest jednak możliwe ogólne scharakteryzowanie tego sposobu myślenia? Czy da się wyodrębnić uniwersalne, podstawowe komponenty procesu planowania i wydobyć ich istotne wzajemne powiązania? Również kolejność, w której należy się nimi zajmować? Czy istnieją wreszcie jakieś komponenty zewnętrzne, ale permanentnie związane z planowaniem, które zawsze muszą być brane pod uwagę?

Uproszczony model procesu planowania, przedstawiony i omówiony poniżej, jest syntezą wieloletnich doświadczeń praktycznych i przemyśleń teoretycznych autora. Przedstawiony we wstępnej formie w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku (Kozłowski 1971 i 1980), był później doskonalony w wyniku świeżych doświadczeń z prac badawczych oraz praktyki planowania. Jego korzenie tkwią natomiast w sposobie podejścia i zasadach

teorii kształtowania układów osadniczych promowanych przez wybitnego naszego twórcę Bolesława Malisza w drugiej połowie ubiegłego wieku (Malisz 1964, 1966 i 1972). Model został opracowany w nadziei, że może pomóc w szukaniu odpowiedzi na niektóre z tych pytań. Oczywiście oferuje on jedynie podstawową strukturę procesu planowania, jako koncepcyjne ramy racjonalnego podejścia do rozwiązywania problemów w poszczególnych jego fazach. Może jednak stać się czymś w rodzaju dającego się łatwo przystosować przewodnika nie tylko do ustalania procedury sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego, ale i jako platformy dyskusji na temat dalszej ewolucji metod planowania zrównoważonego rozwoju. Może też ułatwić specjalistom z innych dyscyplin współpracujących z planowaniem zrozumienie jego zasad i sposobu podejścia. W razie ewentualnego zastosowania należałoby go oczywiście rozwinąć i adaptować do konkretnych okoliczności (specyfika napotykanego problemu, stan prawny, system administracji itp.).

Aby pozostać w zgodzie z wątkiem myślowym i celem tego artykułu, model miał w szczególności za zadanie:

- 1) określić, w których miejscach procesu planowanie może wywierać istotny wpływ na osiągnięcie równowagi ekologicznej rozwoju;
- 2) wskazać wynikające z tego konsekwencje w stosunku do głównych komponentów procesu i zewnętrznych uwarunkowań.

W generalnej koncepcji procesu (ryc. 1) wyodrębniono postulowane przez Mazura (1986) trzy główne fazy rozwiązywania problemów decyzyjnych, czyli *postulację*, *optymalizację* oraz *realizację* (Kozłowski 1988:35), które zostały następnie podzielone na komponenty, a w nich z kolei sformułowano pytania, na które trzeba odpowiedzieć i oczekiwane wyniki. Bardziej szczegółowo jest to przedstawione w tabeli 1.

Ważną częścią procesu są **oceny** otrzymywanych wyników, przejściowe, a w szczególności ostateczna, która powinna objąć wszystkie zalecane warianty (strategie) i wskazać optymalny. Kryteriami ocen powinny oczywiście być cele ogólne i operacyjne, określone na początku procesu, oraz stwierdzona skala realności (możliwości realizacji) każdego wariantu. Oceny przejściowe są istotnym narzędziem monitorowania postępu prac w czasie procesu, ponieważ mogą one uruchomić sprzężenie zwrotne, pozwalające na wczesne korekty odkrytych błędów, lub nawet na weryfikację celów, jeśli okazały się nieosiągalne. Należy też zaznaczyć, że ponieważ rzeczywista wartość planowania zależy od skuteczności jego realizacji, szczególnie ważne staje się *monitorowanie* realizacji planu, jako podstawowy wkład (input) do przyszłej jego rewizji, w ciągłym procesie planowania.

Dwa inne ważne, chociaż zewnętrzne komponenty procesu planowania to:

Prognozowanie, kluczowe dla identyfikowania spodziewanych, przyszłych problemów i dlatego będące podstawą planowania zapobiegawczego (*pro-active*). Nieprzerwana interakcja między prognozowaniem a kolejnymi fazami procesu jest konieczna, przy czym należy jednak pamiętać, że wiarygodność prognoz jest zawsze odwrotnie proporcjonalna do okresu, jakiego one dotyczą. Prognozowanie można generalnie podzielić na następujące podstawowe grupy:

- *demograficzne* – prawdopodobna wielkość i struktura przyszłych populacji jako funkcja oczekiwanego przyrostu naturalnego oraz procesów migracyjnych;

- *ekologiczne* – ewolucja pojęć i poglądów, a w konsekwencji sposobu podejścia do ochrony środowiska naturalnego (wskaźniki, standardy);
- *ekonomiczne* – zmiany rodzaju, rozmiaru i tempa rozwoju głównych gałęzi ekonomii oraz możliwość powstawania nowych;
- *społeczne* – charakter zmian w stosunkach międzyludzkich, wynikających z analiz różnych modeli behawiorystycznych;
- *technologiczne* – postęp i wprowadzanie innowacji w dziedzinie energii, infrastruktury, przemysłu czy rolnictwa.

Partycypacja społeczna (obywatelska), niezbędna w ciągu całego procesu, jest jedną z ważnych cech demokracji obywatelskiej (*participatory democracy*) i jako taka prawnie obowiązuje w większości krajów o ustroju demokratycznym. Winny w niej bezpośrednio uczestniczyć takie sektory prywatne, jak mieszkańcy, przedsiębiorcy, inwestorzy czy organizacje pozarządowe, a pośrednio ich reprezentanci, czyli politycy i decydenci na szczeblu rządowym i samorządowym.

Potencjalny ekologiczny wkład planowania

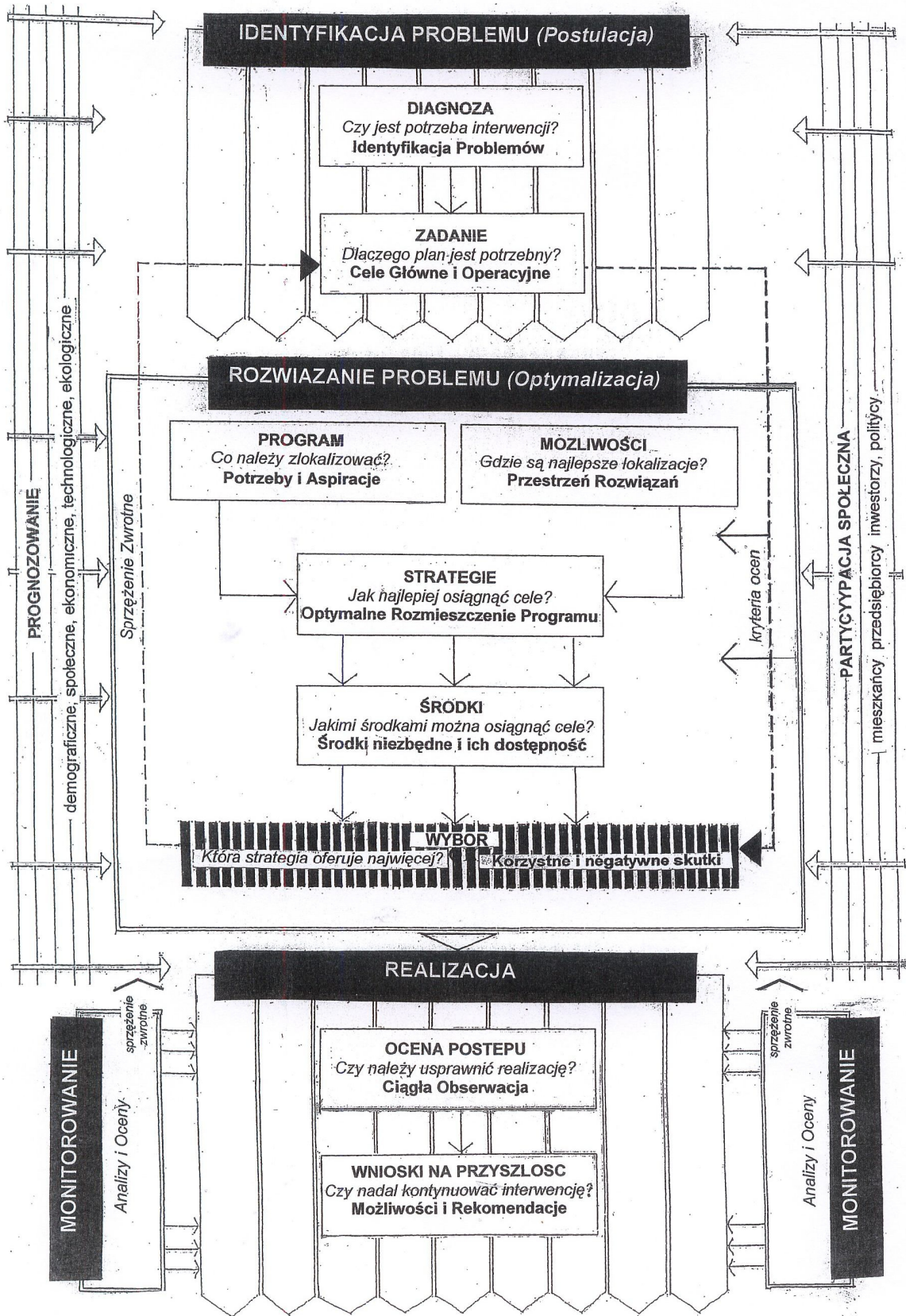
Przedstawienie uproszczonego modelu procesu planowania pozwala na wskazanie tych jego komponentów, które w zakresie określonych wcześniej dwóch podstawowych zadań planowania, czyli zarządzania rozwojem i ochrony przyrody, mają do odegrania największą rolę w wypracowaniu właściwego i skutecznego podejścia do osiągania równowagi ekologicznej rozwoju. Są nimi:

Tabela 1. Główne fazy procesu planowania oraz ich komponenty

Fazy	Sprawy do załatwienia	Pytania	Oczekiwane wyniki
1. IDENTYFIKACJA PROBLEMU (postulacja)	Diagnoza istniejącej sytuacji Określenie zadania	Czy jest potrzeba interwencji planistycznej? Dlaczego plan jest potrzebny?	Identyfikacja problemów planistycznych Ustalenie celów głównych oraz operacyjnych do osiągnięcia za pomocą tego planu
2. ROZWIĄZANIE PROBLEMU (optymalizacja)	Ustalenie programu rozwoju Identyfikacja możliwości Sformułowanie strategii Rozpoznanie środków Dokonanie wyboru	Co należy zlokalizować? Gdzie są najlepsze lokalizacje? Jak można najlepiej osiągnąć cele? Za jakie środki? Która strategia oferuje najwięcej?	Określenie potrzeb (ekonomicznych, ekologicznych i socjalnych) oraz aspiracji społecznych Wyznaczenie wykluczonych, oraz korzystnych przestrzeni rozwoju Sformułowanie możliwie najlepszych wariantów rozmieszczenia programu w ramach możliwości Określenie potrzebnych środków oraz stwierdzenie ich dostępności Ocena korzystnych i negatywnych skutków realizacji każdej strategii
3. REALIZACJA i MONITOROWANIE (realizacja)	Ocena postępu w przekształcaniu istniejącej sytuacji Przedstawienie zaleceń dla dalszego planowania	Czy istnieje potrzeba weryfikacji bądź wzmocnienia procesu realizacji? Czy interwencja była skuteczna i należy ją kontynuować?	Ciągła obserwacja postępu w procesie osiągania założonych celów i zadań Analiza aktualnego stanu rozwiązywanych problemów i ponowne ich zdefiniowanie lub określenie nowych

Diagram 1

UPROSZCZONY 'MODEL' PROCESU PLANOWANIA



Ryc. 1. Uproszczony model procesu planowania

Zarządzanie rozwojem

– *Możliwości*, w których należy zidentyfikować przestrzenne i ilościowe ograniczenia krańcowe (brzegowe), określające ekologicznie i ekonomicznie bezpieczną przestrzeń rozwiązań, której rozwój nie może przekroczyć, jeśli ma pozostać zrównoważony (Kozłowski, Hill 1993). Przestrzeń ta określa bowiem graniczną chłonność absorbowania skutków działań rozwojowych zarówno środowiska naturalnego, jak i stworzonego przez człowieka.

Wspomniane ograniczenia mogą być:

- ekologiczne, które występują, kiedy rozwój osiąga „...*granice swojego naporu, poza którą dany ekosystem traci zdolność powrotu do swojego normalnego stanu i równowagi. Kiedy takie granice są przekroczone poprzez funkcjonowanie lub rozwój konkretnych (...) działalności, powstaje sprzężenie zwrotne prowadzące do nieodwracalnego zniszczenia całego systemu lub jego istotnych części*” (Kozłowski, Hill 1993:21);
- ekonomiczne, które występują wówczas, kiedy granice te rozwój napotkał ze względu na problemy technologiczne, nadmierny koszt albo przeszkody prawne (Kozłowski 1986:17).

– *Strategie*, w których decyduje się o formie i strukturze rozwoju urbanistycznego (m.in. układzie zabudowy, organizacji usług, sieci infrastruktury i transportu). Nie wolno bowiem pozwolić na ich kształtowanie wyłącznie z ekonomicznego punktu widzenia, który często nie uwzględnia podstawowych czynników wpływających na zrównoważenie rozwoju, takich jak specyfika przestrzenna czy kulturowa, różnice klimatyczne czy kontekst historyczny. Ta ekonomiczna perspektywa musi więc być osadzona w formach i strukturach, które mogą pomagać w osiągnięciu ekologicznej i ekonomicznej równowagi rozwoju i poprawianiu jakości życia. Według Freya (1999) dziedziną, która może odegrać istotną rolę w kształtowaniu tej niezwykle ważnej formy, w szerokim znaczeniu tego słowa, jest *projektowanie urbanistyczne (urban design)*, zwłaszcza jeśli obejmie swoim zakresem działania „...*oprócz pojedynczych przestrzeni miast, całe ich dzielnice, miasta w całości oraz ich wiejskie zaplecze...*” (Frey 1999:3). Wydaje się więc, że tak ujęty proces projektowania form i struktur urbanistycznych, który ma ułatwiać osiągnięcie zrównoważonego rozwoju, powinien być interaktywny z natury i mieć interdyscyplinarny charakter. Z tego wynika, że „...*projektowanie urbanistyczne nie jest i nie powinno być odrębną dyscypliną umiejscowioną gdzieś pomiędzy planowaniem i architekturą...*”, ale instrumentem operacyjnym integrującym wszystkie współdziałające profesje „...*od planowania miasta, transportu i infrastruktury oraz inżynierii do urbanistyki i architektury krajobrazu...*” (Frey 1999:16).

Ochrona przyrody

– *Diagnoza*, która ogniskuje się na identyfikacji problemów planistycznych, wykaże najlepiej istniejące zagrożenia środowiska naturalnego oraz *prognozowanie*, które może być bardzo pomocne we wskazaniu tych spodziewanych w przyszłości. Sukces w obydwóch będzie jednak w dużym stopniu zależeł od jakości coraz bardziej powszechnych w świecie formalnych *raportów o stanie środowiska (State of Environment Reporting)*. Można w tym zakresie jedynie apelować o zwiększanie udziału planistów w przygotowywaniu takich raportów. Mogą oni wówczas dopilnować, aby nie brakowało w nich informacji istotnych dla celów planowania, co niestety często się zdarza, ponieważ raporty te składają się zazwyczaj

do rozbudowywania problematyki związanej z naukami przyrodniczymi. Na przykład, wskaźniki pozwalające określać ograniczenia krańcowe, szczególnie w formie ilościowej (jak dopuszczalna dzienna liczba turystów w parku narodowym) mogą być nieobecne nawet w wysokiej jakości raportach, a są kluczowe z punktu widzenia potrzeb planowania zrównoważonego rozwoju.

– *Zadania, możliwości i wybór*, w których określenie celów i zadań w połączeniu z identyfikacją kluczowych ograniczeń dla zrównoważonego rozwoju pozwala na ogół ustalić wymagany poziom ważności, jaka winna być nadana zadaniom dotyczącym ochrony przyrody, a zatem ich późniejszej skutecznej realizacji w praktyce.

– *Partycypacja społeczna*, ponieważ planowanie, a raczej realizacja jego propozycji mają zasadniczy wpływ na społeczność, której dotyczą. Dlatego aktywny udział społeczności lokalnych stał się słusznym podstawowym, a często prawnie obowiązującym komponentem procesu planowania. Realizowany jest on zazwyczaj w drodze konsultacji i negocjacji. W praktyce jednak niejednokrotnie przekształcają się one w zdawkową formalność, którą należy szybko i na ogół powierzchownie zaliczyć. Tymczasem trudno przecenić znaczenie prawdziwej partycypacji w ogóle, a w zakresie dążenia do równowagi ekologicznej w szczególności. Rozwój bowiem kieruje się najczęściej na tereny niezainwestowane, z reguły posiadające pewien stopień różnorodności biologicznej, co powoduje konflikt w razie przekształcania jego sposobu użytkowania. Dlatego zespół planistyczny powinien szybko reagować w sytuacjach odkrycia ryzyka pojawienia się takich konfliktów i aktywnie włączać lokalną społeczność, z jej wiedzą i doświadczeniem do usuwania lub co najmniej minimalizowania takich konfliktów, pomagając sobie w tym procesie poprzez wyjaśnianie istoty oraz znaczenia rozwoju ekologicznie zrównoważonego i roli, jaką odgrywa w nim planowanie.

Uwagi końcowe

Niniejszy artykuł opiera się na trzech założeniach.

Pierwsze, że planowanie nie może zwiększać swojej odpowiedzialności oraz skuteczności w kompleksowym rozwiązywaniu problemów zrównoważonego rozwoju bez istotnej współpracy interdyscyplinarnej, która wymaga zrozumienia podstawowych zasad i sposobu podejścia, na których opiera się proces planowania, przez wszystkie dyscypliny biorące w nim udział.

Drugie, że nie da się tego osiągnąć bez udostępnienia tym dyscyplinom solidnej (choć niekoniecznie głębokiej) wiedzy o takiej formie i podejściu do planowania, jaką stosują profesjonalni planiści w praktyce, a przede wszystkim o jego zasadach, roli, celach, zadaniach i obowiązkach oraz bez włączenia ich w ciągły proces ewolucji tej wiedzy. To byłoby trudne bez uprzedniego stworzenia platformy dla uruchomienia i promowania procesu interdyscyplinarnych interaktywnych dyskusji na ten temat oraz monitorowania postępu i udostępniania ich wyników.

Trzecie, że dobrą inicjatywą w tym kierunku mogłoby być sformułowanie zbioru pytań dotyczących podstawowych zagadnień planistycznych oraz odpowiedzi wykazujących obecny stan wiedzy w tym zakresie lub co najmniej poglądów środowiska planistycznego,

profesjonalnego i naukowego.

Intencją tego artykułu była taka krótka synteza własnych doświadczeń profesjonalnych i naukowych, która może ułatwić przedstawicielom innych dyscyplin (chętnym do współpracy) zdobywanie lub poszerzanie tego rodzaju wiedzy. Nie jest ona niczym więcej niż pokazaniem wierzchołka góry lodowej. Można oczywiście powiedzieć, że fundamentalne debaty dotyczące podejścia interdyscyplinarnego w planowaniu były prowadzone przez dziesięciolecia. Dotychczas nie pojawiła się jednak żadna prominentna instytucja o profilu interdyscyplinarnym zainteresowana nie tylko podjęciem i poprowadzeniem zorganizowanej dyskusji na temat ewolucji i skutecznego wdrażania tego podejścia oraz rozwiązywania związanych z nim problemów, potrafiąca również upowszechniać od czasu do czasu krótkie relacje o uzyskiwanych wynikach. Nie można bowiem zapominać, że przy dynamicznym postępie wiedzy niemal w każdej dziedzinie nierealne jest oczekiwanie, że indywidualni przedstawiciele dyscyplin związanych z planowaniem będą w stanie sami śledzić, a co dopiero przyswajać sobie ten postęp, mając przecież jednocześnie obowiązek dotrzymywania kroku rozwojowi ich własnej dyscypliny. A bez właściwie rozumianego i w pełni wdrożonego podejścia interdyscyplinarnego trudno o pozytywne spojrzenie na przyszłość planowania zrównoważonego rozwoju.

Referat autora, na którym opiera się niniejszy artykuł, zawierał na końcu apel do World Society for Ekistics o rozpatrzenie możliwości podjęcia działań w proponowanym zakresie (Kozłowski 2002:292-303 i 2008:73-95). Wydaje się, że problemy w nim poruszone są wystarczająco aktualne, aby zwrócić się z podobną sugestią do Instytutu Rozwoju Miast.

Bibliografia

- Abercrombie P., 1945, *Greater London Plan 1944*, HMSO, Londyn.
- Batty M., 1979, *On Planning Process*, [w:] Goodall B., Kirby A. (eds.), *Resources and Planning*, Pergamon Press, Oxford, s. 17-45.
- Blair T., 1971, *Advocacy Planning*, *Official Architecture and Planning*, No. 2, s. 131-134.
- Brown R., 2001, *Eco-Economy: Building an Economy for the Earth*, W.W. Norton&Co, New York.
- Catanese A., Steiss A., 1971, *Systemic Planning: Theory and Application*, Heath, Lexington, Mass.
- Chadwick G., 1971, *A Systems View of Planning*, Pergamon Press, Oxford.
- Daly H. E., Cobb J. jr., 1989, *For the Common Good*, Beacon Press, Boston.
- Daly H. E., 2005, *Economics in a Full World*, *Scientific American*, Vol. 293, No. 3.
- Davidoff P., Reiner T., 1962, *A Choice Theory of Planning*, *Journal of the American Institute of Planners*, Vol. 28, No. 5, s. 103-115.
- Doxiadis C., 1968, *Ekistics*, Hutchinson, London.
- England P., 2001, *Integrated Planning in Queensland*, The Federation Press, Sydney.
- Evans B., 1997, *From Town Planning to Environmental Planning*, [w:] Blowers A., Evans B., *Town Planning into the 21st Century*, Routledge, s. 1-14.
- Evans B., Rydin Y., 1997, *Planning, Professionalism and Sustainability*, [w:] Blowers A., Evans B., *Town Planning into the 21st Century*, Routledge, s. 55-69.
- Foley D., 1964, *An Approach to Metropolitan Spatial Structure*, [w:] Webber M. (ed.) *Exploration into Urban Structure*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia, s. 56-78.
- Faludi A., 1987, *A Decision-Centred View of Environmental Planning*, Pergamon Press, London.

- Frey H., 1999, *Designing the city: Towards a more sustainable urban form*, E and F N Spoon, London.
- Friedman J., 1971, *The Future of Urban Comprehensive Planning: a Critique*, Public Administration Review, Vol. 27, No. 5/6, s. 311-318.
- Friedman J., 1996, *Two Centuries of Planning Theory: An Overview*, [w:] Mandelbaum S., Burchell R., *Explorations in Planning Theory*, Rutgers, s. 10-29.
- Geddes P., 1949, *Cities in Evolution*, London.
- George P., 1956, *Miasto*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gutenberg A., 1964, *The Tactical Plan*, [w:] Webber, M. (ed.), *Explorations into Urban Structure*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia, pp. 197-219.
- Hawken P., Lovins A., Lovins L., 1999, *Natural Capitalism, The Next Industrial Revolution*, Earthscan Publications, London.
- Howard E., 1902, *Tomorrow – A Peacefull Path to Real Reform*, przedruk, Faber and Faber, London 1946.
- IUCN, UNEP, WWF 1980, *World Conservation Strategy*, Gland.
- IUCN, UNEP, WWF 1991, *Caring for the Earth – A Strategy for Sustainable Living*, Gland.
- Kirk G., 1980, *Urban Planing in a Capitalist Society*, Croom Helm Ltd.
- Kowalewski A., 2006, *Społeczne, ekonomiczne i przestrzenne bariery rozwoju zrównoważonego*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.
- Kozłowski J., 1971, *The Place and Role of Threshold Analysis in the 'Model' Planning Process*, Ekistics, Vol. 32, Nr 192, s. 348-353.
- Kozłowski J., 1980, *Metodyka planowania urbanistycznego*, Instytut Kształtowania Środowiska, Warszawa.
- Kozłowski J., 1986, *Threshold Approach in Urban, Regional and Environmental Planning*, University of Queensland Press, St. Lucia, London, New York.
- Kozłowski J., 1988, *Planning Research and Education: Looming Perspectives*, Ekistics, Vol. 55, Nr 328/329/330, s. 31-38.
- Kozłowski J., 2002 i 2008, *To Sustainability Through Interdisciplinary Planning: A Planner's Perspective*, Ekistics, Vol. 69, Nr 415/417, s. 292-303; *Urban Development Issues*, Vol. IV, Nr. 1, s. 31-38.
- Kozłowski J., Hill G., 1993, *Towards Planning for Sustainable Development*, Avebury, Aldershot, Brookfield USA, Hong Kong, Sydney.
- Malisz B., 1964, *Wstęp do teorii układów osadniczych*, OITEB, Warszawa.
- Malisz B., 1966, *Zarys teorii kształtowania układów osadniczych*, Arkady, Warszawa.
- Malisz B., 1972, *Metody planowania regionalnego*, PWN, Warszawa.
- Mazur M., 1986, *Cybernetyka i charakter*, PIW, Warszawa.
- McLoughlin J., 1966, *The PAG Report: Background and Prospects*, Journal of the Town Planning Institute, Vol. 52, No. 8, s. 257-261.
- McLoughlin J., 1969, *Urban and Regional Planning: A Systems Approach*, Faber and Faber, London.
- Munashinghe M., 1994, *Economic and Policy Issues in Natural Habitats and Protected Areas*, [w:] Munashinghe M., McNeely J., *Protected Areas Economics and Policy*; The World Bank and World Conservation Union (IUCN), Washington D.C., s. 15-49.
- Ostrowski W., 1975, *Urbanistyka współczesna*, Arkady, Warszawa.
- Pearce D., Markandya A., Barbier E., B., 1989, *Blueprint for a Green Economy*, Earthcan Publications Ltd., London.
- Pickering T., Owen L. A., 1994, *An Introduction to Global Environmental Issues*, Routledge, London, New York.
- Planning Advisory Group, 1965, *The Future of Development Plans*, HMSO, London.
- Reiner T., 1963, *The Place of the Ideal Community in Urban Planning*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia.
- Schmidt-Bleek, 1997, *Statement to Government and Business Leaders*, Wuppertal Institute, Wuppertal.
- State of Queensland, 1997, *Integrated Planning Act 1997 (Act No. 69)*, Government Printer, Brisbane.

UNEP, 1977, *Human Settlements and Habitat (Report of the Executive Director)*, United Nations Environment Program, UNEP Report No. 1, Nairobi.
World Commission on Environment and Development (WCED), 1987, *Our Common Future*, Oxford University Press, Oxford.

THE ROLE OF PLANNING IN THE CONTEXT OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT: OBJECTIVES, TASKS, OBLIGATIONS AND PROCESS. A CONTRIBUTION TO THE INTERDISCIPLINARY APPROACH EVOLUTION

Abstract. The underlying assumption of the paper is that contemporary planning cannot efficiently fulfil its basic tasks without having approved *an interdisciplinary approach*, which requires the cooperating disciplines to continuously extend knowledge on the role, tasks and methods of planning. The intention of the paper is to facilitate the process of acquiring such knowledge through an attempt at a synthetic expressing it in the context of key problems that planning has to constantly cope with. The paper deals with the nature of development at all, and of the sustainable development in particular assuming, as its objective, the *improvement of human life quality without exceeding endurance limits of ecosystems that support it*. Next it considers planning as a significant instrument in the integration of objectives of social and economic development and preservation of natural environment, and in solving of its problems, also presenting an outline of its evolution and its nature. In that context, the paper analyses planning of sustainable development, and outlines its role, problems, goals, tasks, and responsibilities. It describes a simplified model of the planning process and shows its potential contribution in the achieving of an *ecological balance* of the development, proving that it is not only the interdisciplinary cooperation, but also an active social participation, which is necessary to achieve the balance. Conclusions include a belief that without a properly understood and fully implemented *interdisciplinary approach* it is difficult to develop a positive outlook upon the future of planning of sustainable development, and that it is necessary to proceed with an organized discussion on its further evolution.

Key words: planning process, sustainable development, interdisciplinary approach, evolution and role of planning, ecological balance.

Prof. dr hab. arch. Jerzy Kozłowski*
Instytut Rozwoju Miast
Kraków

* *Tytuły i stopnie naukowe:* mgr inż. arch. (Kraków 1955); Diplome d'Urbanisme et d'Architecture (Paryż 1963); Ph.D. (Edynburg 1971); dr hab. (Kraków 1981); profesor (Queensland 1982-1996); profesor, nominacja Prezydenta Rzeczypospolitej Polski (1991); Emeritus Professor, nominacja Senatu University of Queensland (1996).

Działalność zawodowa i naukowa: 10 lat projektant (Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna, Kraków); 7 lat pracownik naukowo-badawczy (Planning Research Unit, University of Edinburgh); 10 lat docent i dyrektor (Instytut Kształtowania Środowiska, Kraków); 15 lat profesor (School of Geography, Planning and Architecture, University of Queensland); od 2009 profesor w Instytucie Rozwoju Miast.

Ważniejsze osiągnięcia: autor i współautor kilkunastu planów miast i regionów (m.in. Tarnów, Zakopane, Central Borders, Tatrzański Park Narodowy). Gościnne wykłady na uniwersytetach, konferencjach, sympozjach (w ok. 20 krajach), wizytujący profesor (w 4 krajach), ekspert ONZ.

Publikacje: ok. 80 artykułów i 10 książek (w języku polskim lub angielskim).